

SPÓJRZMY PRAWDZIE W OCZY



Jest tu jeszcze wędrowny niedźwiedź, kozi-
ca, ryś i borsuk. Jedyny w kraju obszar górski
o charakterze alpejskim, gdzie śnieg leży przez
pięć miesięcy w roku. Trzy parki narodowe,
trzydzieści dwa rezerwy. Lasy stanowiące
prawie połowę obszaru. Największe w kraju
zasoby wód mineralnych. Dwa i pół tysiąca
kilometrów letnich szlaków turystycznych.
Ośrodki sportów zimowych. Przełom Dunajca.
Tatry. Jezioro Rożnowskie. Dwadzieścia schro-
nisk górskich.

Obiegowy stereotyp myślowy każe nazywać województwo nowosądeckie zagłębieniem zdrowia. Spójrzmy jednak prawdzie w oczy.

■ W Nowym Sączu, Mszanie Dolnej i Jordanowie stwierdzono, że zawartość niektórych szkodliwych bakterii w wodociągowej wodzie pitnej już dawno przekroczyła dopuszczalną normę.

■ Spółdzielnia „Mebelmet” założyła kilka lat temu galvanizernię, bez zgody odpowiednich władz. Ścieki zawierające początkowo cyjanki i metale ciężkie, w tym nikiel, a później już tylko nikiel i metale ciężkie — zubożają prądnym dolumitem. Przeręganą masę, zawierającą trujące związki, oddawano jako odpad do wywozu przedsiębiorstwu gospodarki komunalnej, które bez świadomości co wywozi, wyrzucało tę masę nad rzekę. Trzeba przy tym wiedzieć, że z tego typu truć rzeka się nie oczyszcza.

Poprzestaśmy na razie na tych dwóch przykładach. Od kilku miesięcy gromadzę materiały do publikacji o sytuacji środowiska naturalnego w województwie nowosądeckim. To czego się dowiedziałem jest aż tak gorzkie, że zważałem się, czy należy publicznie o tym mówić.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Depesze

Henryka Jabłońskiego

Z okazji Święta Narodowego Danii, przypadającego w dniu 16 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do królowej Danii Małgorzaty II.

Z okazji Święta Narodowego Arabskiej Republiki Syryjskiej, przypadającego w dniu 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki Hafesa al-Asada.

Z okazji dorocznego święta

Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z pracownikami przemysłu lekkiego

WARSZAWA (PAP) Z okazji dorocznego Dnia Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka i prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz spotkali się 15 bm. z grupą przedstawicieli resortu przemysłu lekkiego.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia — Zdzisław Kurowski, a także wicepremier — Tadeusz Pyka.

W skład delegacji pracowników przemysłu lekkiego wchodziła m. in. Teresa Koźlakowska — przewodnicząca Rady Zakładowej Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale”.

Obecni byli również: minister przemysłu lekkiego — Tadeusz Kunicki oraz przewodnicząca ZG Zw. Zaw. PPWOIS — Barbara Natarska.

Zabierając głos, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka i premier Piotr Jaroszewicz podkreślili znaczenie dobrej pracy przemysłu lekkiego dla całej gospodarki polskiej.

W przemysle lekkim w ostatnich 6 latach dokonano ogromnych przemian. O ich skali może świadczyć fakt, iż w kluczowych zakładach tego resortu stworzono ogółem ponad 350 tys. nowych stanowisk pracy. Jest jednak jeszcze sporo takich zakładów, w których warunki pracy są trudniejsze niż gdzie indziej.

Niezwykle ważnym problemem jest poprawa jakości wyrobów. W tej dziedzinie dokonano już duży postęp, ale sporo jeszcze pozostało do zrobienia.

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka oraz premier Piotr Jaroszewicz złożyli uczestnikom spotkania, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom przemysłu lekkiego oraz ich rodzinom — najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy i pomyślności w życiu osobistym.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

16. 17. IV. 1977 R.
NR 85 (9011)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

Inauguracja „Dni Leninowskich”

Spotkanie w nowohuckim kombinacie ● Sympozjum polsko-radzieckie w „Prodlewie” ● Uroczystości w woj. nowosądeckim

(Inf. wł.) Uroczysta była wczorajsza inauguracja obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w krakowskim Kombinacie im. Lenina. O godz. 14.30 zebrał się w sali teatralnej Huty członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Tego dnia, o tej samej godzinie odbyły się zebrania ZSMP w trzech innych wielkich zakładach pracy naszego kraju, nośzących imię Lenina — Stoczni Gdańskiej, Kopalni Węgla Kamiennego w Wesołej oraz Zespołu Elektrociepłowni w Łodzi.

Spotkanie krakowskie prowadził Kazimierz Miniur, przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP HIL. Na sali obecni byli m. in. dyr. naczelny Huty im. Lenina Czesław Drożdż, przedstawiciele leninowskich zakładów pracy Wesołej, Łodzi, Gdańska. Uczestniczyli w inauguracji „Dni Leninowskich” krakowskiej huty konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczak.

I sekretarz KF PZPR Huty im. Lenina Józef Nowolny wręczył dokumenty o prawie rekomendacji w szeregi PZPR kołom ZSMP Zakładu Stalowniczego, Zakładu Blach i Głównego Energetyka. Z kolei I sekretarz KF oraz członek Sekretariatu KK PZPR, przewodniczący Rady Krakowskiej PSZMP Andrzej Witkowski wręczył młodym pracownikom Kombi-

natu 60 legitymacji kandydackich i członkowskich PZPR. Uczestnicy uroczystego spotkania w imieniu fabrycznej organizacji ZSMP podjęli dla uczczenia 60 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązanie zorganizowania młodzieżowych obiad słabingu i zgłaniacza. Podobne zespoły pracują już w wielkich piecach, stalowni konwertorowo-łelnowej, aglomerowni, w walcowni gorącej i sm., uzyskując bardzo dobre wyniki produkcyjne. 17 kwietnia 4 tys. młodych specjalistów z Huty im. Lenina podejmie czyn produkcyjny, co będzie początkiem podobnych przedsięwzięć w roku 1977 we wszystkich (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gratulacje P. Jaroszewicza dla M. Miettunena

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depesze gratulacyjną do premiera Republiki Finlandii Martti Miettunena w związku z 70 rocznicą jego urodzin, przypadającą w dniu 15 bm.

Szef dyplomacji Austrii złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Emila Wojtasska w dniach 23-26 kwietnia br. oficjalną wizytę w Polsce złoży minister spraw zagranicznych Republiki Austrii dr Willibald Pahr.

Posiedzenie Rady Państwa

Informacja o działalności Sądu Najwyższego ● Mianowanie ambasadorów w Hiszpanii i na Malcie

WARSZAWA (PAP) 18. bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. Wobec zbliżającego się upływu pięcioletniej kadencji Sądu Najwyższego Rada Państwa rozpatrzyła informację o jego działalności w okresie 1972-1977. Przyjmując tę informację do wiadomości Rada Państwa z zadowoleniem stwierdziła, że Sąd Najwyższy skutecznie realizował uchwalone przez niego w 1972 r. wytyczne, zmierzając w szczególności do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości oraz wpływając na prawidłowe kształtowanie się orzecznictwa całego wymiaru

sprawiedliwości. Współpraca Sądu Najwyższego z Prokuraturą Generalną, Ministerstwem Sprawiedliwości, Ministerstwem Pracy, Plac i Spraw Socjalnych oraz z CRZZ przyczyniła się do upowszechniania poszanowania prawa i porządku. Wyraziło to się w szczególności w rozwoju działalności profilaktyczno-wychowawczej. W ostatnich latach zmniejsza się stale ilość przestępstw ciężkich, jak zabójstwa, gwałty, rozboje. Na tym tle podkreślić trzeba jako zjawisko ujemne utrzymujące się wciąż

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wystąpienie przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

Staly przedstawiciel ZSRR przy ONZ, Oleg Trojanowski, przemawiając na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa kategorycznie odrzucił antyradzieckie wystąpienie przedstawicieli ChRL i niektórych innych państw, usiłujących zarzucić ZSRR ingerencję w sprawę Zairu. Właśnie Chiny — powiedział on — bezceremonialnie mieszają się w zbrojny konflikt w tym kraju. Aby ukryć swą ingerencję, siły imperialistyczne i ich wspólnicy rozpuszczali kłamliwe pogłoski, jakoby do Zairu wkroczyły wojska angielskie i żołnierze kubańscy. Żywot tego kłamstwa był krótki. Ta oszczerza kampania miała rzucić cień na Angoli i Kube, a także Związek Radziecki, które mają rzekomo stać za kulisami wydarzeń w Zairze. ZSRR — podkreślił O. Trojanowski — zdecydowanie odrzuca te absurdalne wymysły.

D. Ustinow przybył do Pragi

Radziecka delegacja wojskowa z ministrem obrony ZSRR, marszałkiem ZSRR Dmitrijem Ustinowem zakończyła w piątek przyjaźelską wizytę oficjalną w NRD. Następnie wojskowa delegacja radziecka z ministrem Ustinowem przybyła do Pragi na zaproszenie członka KC KPCZ, ministra obrony narodowej CSRS, generała armii Martina Džura.

Spotkanie Arafat — Sadat

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP, Jaser Arafat, spotkał się z prezydentem Egiptu, Anwarem Sadatem, i zdał mu sprawę z ostatnich rozmów przeprowadzonych w Moskwie. Według źródeł palestyńskich, prezydent Sadat z kolei miał go poinformować o swej podróży do USA. J. Arafat spotkał się również z egipskim ministrem wojny Mohammedem Abd el-Gamazy. Szczegółów rozmowy nie ujawniono.

Stosunki dyplomatyczne Jordania — ChRL

Jak poinformowała Jordaska Agencja Prasowa Królestwo Jordani i Chińska Republika Ludowa postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Rząd jordański poinformował jednocześnie, że zrywa stosunki dyplomatyczne z Tajwanem.

Kary śmierci w Chinach

Jak poinformowała Agencja AFP, powołując się na relacje osób, które przebywały w Chinach, niedawno odbyły się w Hangzhou egzekucje 5 osób skazanych na śmierć. Świadczyły, widzieli pięciu skazanych, obwieszonych po mieście, każdy na osobnym samochodzie ciężarowym, ze związanymi rękami i nogami. Zdaniem obserwatorów przestępstwa popełnione przez skazanych miały związek z zaburzeniami, do których doszło, według oficjalnych informacji, z winy tzw. bandy czworga, aresztowanej w październiku ub. r., na której czele stała wódzwa po Mao Tse-tungu, Ciang Cing.

Jak twierdzą świadkowie, łącznie około 50 egzekucji miało miejsce w Wuhanie, Hangzhou, Szanghaju, Czang-sza i Sze-niangju.

Delegacja Lipska kończy pobyt w Krakowie

(INF. WŁ.) Przebywająca w Krakowie delegacja przyjaźniowa Lipska, na czele której stoi przewodniczący Rady Okręgu Lipskiego Rolf Opitz w dniu wczorajszym odwiedził Wieliczkę. Goście z NRD zwiedzili kopalnię soli. W godzinach popołudniowych udali się do Niepolomice. W dniu dzisiejszym członkowie delegacji odwiedzili Zakopanę, a pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Poroninie złożyli wiązanki kwiatów. W niedzielę delegacja z Lipska opuszcza Kraków udając się w drogę powrotną. (mlk)

18-19 bm. — II Zjazd SZSP

Bogaty dorobek studentów i ich ideowo-politycznego Związku

WARSZAWA (PAP) W przededniu rozpoczynającego się w poniedziałek 18 bm. w Warszawie — II Zjazdu Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, o dorobku i doświadczeniach organizacji w ostatnich 4 latach poinformował przewodniczący ZG SZSP — Stanisław Gabrielski w rozmowie z przedstawicielem PAP.

Podkreślił on, iż lata jakie minęły od powołania Związku były okresem decydującym dla ukształtowania się obecnego charakteru organizacji, jej programu i zadań. SZSP jest dziś związkiem o powszechnym charakterze działania, skupia w swych szeregach ponad 75 proc. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Interesujące propozycje krakowskiej PWST

(Inf. wł.) Projekt wydaje się bardzo interesujący. Chodzi o zorganizowanie w Krakowie rocznego przeglądu aktorskich prac dyplomatycznych. Inicjatywa podjęta przez Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Ludwika Solskiego w Krakowie przedstawiona została na wczorajszym posiedzeniu Rady Społecznej tej uczelni. Przegląd taki stwarza możliwości wzbogacenia życia kulturalnego Krakowa, wymiany doświadczeń pedagogicznych. Rada zaproponowała rozszerzenie przeglądu o (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Pomysłowy malarz Murriss Robertson z Kolumbii w stanie Północna Karolina umieścił na jednej ze ścian gmachu bankowego, przy której znajduje się parking, luzoryczny obraz przedstawiający wjazd na autostradę o zachodzie słońca. Twierdzi się, że wraz z nową dekoracją bankowi przybyli nowi klienci...

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Złap mnie pan za słowo

Kowi o chota złapać kogoś za słowo. Jest to jednak zupełnie w złym guście maniera moralna i nikt jakos nie ma ochoty narząca się na miano intruza nie z tego układu. Moralność spoteczna zamieniono (tu i ówdzie) w wapiłowej jakości kodeks towarzyski. I jakoś świat się nie wali. A słów kręci się coraz więcej

PŁE ZA SŁOWO... Rzeczywiście przepraszam!

Lapięz kłancę za obicane słowo a on ci krzyczy w nos — A ZŁAPAJ MNIE PAN ZA RĘKĘ!

— Zapomniałem, przepraszam!

— To niech mnie pan złapie...

Przychodzisz do instytu-

cji po to, co ci się należy według pisanego prawa. A oni ci na to — NIECHAJ OBYWATEL NIE PRZEKRĘCA LITERY UCHWAŁY NA SWOJĄ KORZYŚĆ. I wtedy przekreśliłbyś komuś kark na jego niekorzyść, ale byłoby to niezgodne z niepisany kodeksem towarzyskim, który rzekomo ma służyć interesom państwowym. Zgodnie z rzeczywistym interesem społecznym nauczo no by cię jednak szybko, abyś szanował słowo prawa dotyczące w swych postanowieniach szczególno- wych ochrony niekorono- wanej głowy urzędnika na służbie. I słusznie. Lepiej już gdy słowa nic nie znaczą niż gdyby głowy nie miały znaczyć nic.

Niech mnie jednak nikić nie łapie za słowo w tej sprawie!



Czy, aby nie za wcześnie na dużą porcję lodów? CAF — Rybczyński

W poniedziałek telefon miesiącca

Informacje w sprawie rent i emerytur

W poniedziałek — 18 bm. organizujemy kolejny telefon miesiącca na temat niedawnej ustawy o podwyżce rent i emerytur. Licząc się z tym, że temat ten wzbudzi duże zainteresowanie zaprosiliśmy do redakcji przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którzy na miejscu rozstrzygną będą wszystkie wątpliwości. Dla naszych Czytelników oddajemy następujące numery telefonów: W Krakowie 189-85 lub 235-80 w. 149, w Nowym Sączu — 203-34 i w Tarnowie — 56-50. Informacje można też będzie uzyskać osobiście w Krakowie w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami Boh. Stalingrada 21, II p. a w Nowym Sączu i Tarnowie w lokalach oddziałów naszej redakcji.

Dzysur w godz. 9.30-13. (24)

KRONIKA DNIA

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 15 bm. Prezydium Rządu na swoim posiedzeniu omówiło i poddało ocenie kierunki działań, jakie podejmą różne resorty, aby poprawić jakość budownictwa mieszkaniowego.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o rozpoczęciu budowy kopalni pilotująco-wydobywczej na terenie centralnego rejonu węglowego w Lubelskim Zagłębiu Węglowym.

W kolejnym punkcie porządku dziennego zapadła decyzja o przeprowadzeniu w IV kwartale tego roku spisu, którego celem jest zdobycie informacji niezbędnych do ustalenia i analizy obecnego stanu pokrycia potrzeb gospodarki na kwalifikowane kadry oraz ich przestrzenne rozmieszczenia.

Posiedzenie Rady Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) — konwencje konsularna między Polską a Republiką Francuską, — mianowała ambasadorami nadzwyczajnymi i pełnomocnymi w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: — w Hiszpanii — Eugeniusza Noworyta, — na Malcie — Stanisława Trepczyńskiego, który będzie pełnił te funkcje obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Włoch, na które został mianowany 6 stycznia 1977 roku.

Depesza KC PZPR do KC KP Hiszpanii

KOMITET CENTRALNY PZPR skierował do KC Komunistycznej Partii Hiszpanii i wszystkich hiszpańskich komunistów depeszę z serdecznymi gratulacjami z okazji legalizacji KPH.

Komuniści polscy — czytając w depeszy — wyrażali stałą i niezmienną solidarność i poparcie dla walki komunistów i mas pracujących Hiszpanii o demokratyzację, przeciwko faszyzmowi oraz antykomunistowemu i siłom reakcji, które w skali międzynarodowej prowadzą obecnie wzmianowaną kampanię wobec wszystkich sił socjalizmu i postępu.

Spotkanie z Sekretariatem KW PZPR

Tarnowscy technicy dla swego województwa

(Inf. wł.) Zrzeszający prawie 500 inżynierów i techników z 18 branż Oddziału Wojewódzkiego NOT w Tarnowie ma wiodące, pokazywać udział w gospodarce województwa. Oprócz licznych spotkań problemowych, sympozjów i konferencji — NOT-owcy wykonali szereg ważkich opracowań naukowych i technicznych. Opiniowali m. in. zagadnienia rozwoju ciepłownictwa w województwie, i kompleksowy program ochrony środowiska naturalnego w Tarnowskim wnosząc wiele cennych uwag i innowacji. Dzięki współpracy z organizacjami społecznymi członkowie NOT

popularyzowali problematykę techniczną i ruch racjonalizatorski w szkołach i zakładach. Ich udziałem są również często pionierskie rozwiązania i konstrukcje, będące podstawą do produkcji nowych wyrobów przemysłowych.

O tych wszystkich dokonaniach oraz najbliższych planach mówił na wczorajszym spotkaniu delegatów na VII Kongres Techników Polskich z członkami Sekretariatu KW PZPR w Tarnowie prezes Oddziału Wojewódzkiego NOT Tadeusz Para. W spotkaniu uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala.

Inauguracja „Dni Leninowskich”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wództwie nowosądeckim będzie wielka manifestacja społeczeństwa regionu i województwa odcieniona w Poroninie w niedzielę 24 kwietnia. Tutaj pod pomnikiem W. I. Lenina złożone zostaną wieńce i kwiaty a kilkudziesięciu producentów młodym robotnikom i rolnikom wręczone zostaną uroczystie legitymacje partyjne.

Niedzielną manifestację w Poroninie poprzedzą organizowane już po raz dziesiąty „Nowosądeckie dni przyjaźni polsko-radzieckiej”. Najważniejszymi postaciami w ich bogatym programie będą: wspólne posiedzenie WK FJN i ZW TPRP w Nowosądku, i w Województwie Złoty Aktyw Sokołowych Kół TPRP — organizowany tradycyjnie już w Piwnicznej, liczne spotkania przyjaźni — na które przybędą m. in. delegacje kobiet radzieckich. W okresie trwania „Nowosądeckich dni przyjaźni”, odbędzie się też wiele koncertów prezentujących tradycje i współczesność kultury w ZSRR. Największą imprezą kulturalną „Dni” organizowaną w stoicy regionu w dniu 22. IV będzie koncert laureatów XVI Konkursu Piosenki Radzieckiej. Nie zapomniano także o imprezach turystycznych. W dniu 23 bm. z Białego Dunajca do Poronina wyruszy rajd konny „Szlakami Lenina” a w niedzielę 24 kwietnia przy pomniku Partyzantów Polskich i Radzieckich na Halli Koniecznej w Beskidzie Sądeckim zakończony zostanie II Zlot Turystyczny „Szlakami Partyzantów i kurierów”. (ss)

W ub. środę natomiast przebywała w uczelni delegacja Uniwersytetu z Sokoro w Nigerii z rektorem Gala-danem na czele, który zapoznał się z działalnością Uniwersytetu Jagiellońskiego. Delegacja przyjął prorektor prof. Stanisław Surma. (Kud)

W MUSZYNI (WOJ. NOWOSĄDECKIE) ROZPOCZĘŁA SIĘ WCZORAJ PIERWSZA REGIONALNA KONFERENCJA NAUKOWA poświęcona perspektywom rozwoju tego nadpodrzedzonego urodziska oraz jego najbliższych okolic. Uczestniczą w niej naukowcy z Instytutu Urbanistyki i Planowania Przemysłowego Politechniki Warszawskiej, Zespół Specjalistów z Politechniki Krakowskiej, przedstawiciele Ministerstwa Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Instytutu Geologii w Warszawie, Akademii Rolniczej w Krakowie oraz Zakładu Ochrony Przyrody i Instytutu Socjologii Polskiej Akademii Nauk. (ss)

Wczoraj odbyło się spotkanie naukowców Instytutu Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych Politechniki Krakowskiej z wiceministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Prof. ROMANEM GORSKIEM. Podczas spotkania dyrektor Instytutu doc. Stanisław Staruch poinformował o przygotowaniu do zorganizowania przez krakowskie środowisko naukowe o raz pierwszy w Polsce i międzynarodowej konferencji naukowej o problematyce motoryzacyjnej.

Pamięci red. Józefa Pocięcha

15 kwietnia zmarł w Krakowie JÓZEF POCIĘCHA — znakomity redaktor — wydawca, pracownik Wydawnictwa Literackiego — uczeń Kazimierza Wyki. Przedwcześnie odszedł od nas człowiek niesłychanie aktywny, pełen świeżych, interesujących pomysłów wydawniczych.

Urodzony w 1934 r. w Krakowie, w rodzinie wybitnego historyka, profesora uniwersytetu Władysława Pocięchy, od najmłodszych lat wrażliwy na atmosferę szacunku dla humanistyki. W 1956 r. podjął pracę w Wydawnictwie Literackim. Zredagował tam m. in. „Życie polskie w dawnych wiekach” Władysława Łozińskiego, „Tyścia lat monet polskiej” Tadeusza Kalkowskiego, album „Lenin w Krakowie”, „Kronikę kupcowania Krakowa” Tadeusza Wrońskiego. Już w tym krótkim spisie widać, co Pocięcha wybrał dla prac redakcyjnych, jak umiał dostrzec istotne potrzeby rynku wydawniczego. Zajmował się głównie wydawnictwami krakowskimi, był inicjatorem trzech serii „Cracovia” — „Zabytki”, „Ludzi i wydarzeń”, „Krakowa 2000” oraz „Kroniki Krakowa”. Przywiązywał do tych pozycji niezwykłą wagę. Kraków utracił człowieka o prawdziwej pasji twórczej, Kraków też zachowa Go we wdzięcznej pamięci.

Sobota i niedziela w TV

Wiersze w istnienie Petry; ukryta w górach bronila; dostępnym śmiatkom. Odkryte ją w 1912 r. Znakomity reporter; tak wrażliwy na współczesność także w tym tygodniu. (ss)

W drugim wydaniu Studia 8 Ośrodek Krakowski zaprezentuje kilka interesujących pozycji. Popularny aktor Teatru Starego Jan Nowicki przygotował widowisko sensacyjne „SUBTELNOŚĆ” oparte na opowiadaniu Manna Rubin. Nowicki jest także wykonawcą głównej roli. Obok niego wystąpią Teresa Budzisz-Krzyżanowska oraz Zofia Niwińska. (pr. I, godz. 17.00).

Wiersze w istnienie Petry; ukryta w górach bronila; dostępnym śmiatkom. Odkryte ją w 1912 r. Znakomity reporter; tak wrażliwy na współczesność także w tym tygodniu. (ss)

Sesja Rady Generalnej SFZZ Jedność i solidarność międzynarodowego ruchu związkowego

WARSZAWA (PAP) Piątek, 15 bm. był drugim dniem warszawskiej Sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych. Cały ten dzień wypełniła dyskusja nad zadaniami organizacji członkowskich SFZZ w przygotowaniu przywódcy związkowi — stanowi nieocenioną pomoc dla każdej walki politycznej prowadzonej pod hasłami postępu, demokracji, praw ludzi pracy.

Odprężenie stało się faktem nieodwracalnym — stwierdził I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się 15 bm. z przebywającym w Polsce z okazji posiedzenia Rady Generalnej SFZZ, przewodniczącym Komunistycznej Partii Indii Shripadem Amritem Dange. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek.

W toku przyjacielskiej rozmowy poinformowano się wzajemnie o działalności obydwa partii. Wymieniono również poglądy na niektóre problemy międzynarodowe.

niach do mającego się zebrać za rok IX Światowego Kongresu Związków Zawodowych. Padają tam nowe propozycje, wyjaśnia się wątpliwości, odpowiada na nurtujące pytania.

W gminie Radziejowice konsultacje objęły już znaczną część wsi. Rolnicy, którzy tu obrali kierunek sadownictwa-hodowlany szczególnie interesują się tym w jaki sposób nalizowane będą im wartości przychodu. Zróżnicowana jakość gleb nie pozwala wszystkim na uzyskiwanie jednakowych przychodów. Władysław Romanczyk z Poznawicy Górnych pyta więc jak będzie obliczana składka emerytalna w takich warunkach, kiedy hektar hektarowi nierówny. Natychmiast otrzymuje wyjaśnienie: — Proponuje się, aby składki emerytalne były obliczane w podobny sposób jak podatek gruntowy, a więc od szacunku przychodu gospodarstwa. Pod-

Trwa szeroka konsultacja na wsi

Zasady obliczania emerytur Co z produkcją leśną? (Inf. wł.) Na wsi trwa szeroka konsultacja nad projektem emerytur dla rolników. Padają tam nowe propozycje, wyjaśnia się wątpliwości, odpowiada na nurtujące pytania.

W skład gospodarstw tysięcy rolników w Nowosądeckim wchodzi także lasy. Niejednokrotnie dają one znaczny przychód ich właścicielom. Część z nich sprzedaje drewno bezpośrednio państwu, reszta także z bezpośredniej sprzedaży drewna innym mieszkańcom wsi. Postulują więc w wielu gminach także włączenie tej części przychodu do podstaw obliczania wysokości renty. (ep, cm)

Bogaty dorobek studentów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) studentów i młodych pracowników nauk.

Srodowisko akademickie czynem poparło przyjętą na VI i VII Zjeździe PZPR strategię rozwoju kraju — widząc w tym możliwości realizacji swych marzeń i ambicji. Obecnie działa ponad 100 studenckich Ośrodków Dyskusyjnych; w Turnieju Wiedzy Politycznej uczestniczy co roku 50 tys. studentów; we wszystkich ośrodkach akademickich działają Studia Wiedzy o Partii. Organizacja może być dumna z ilościowych i jakościowych przemian w studenckim ruchu naukowym.

Patronatem Związku objęto też wszystkie wartościowe pod względem ideowym i artystycznym inicjatywy kulturalne studentów. Skala dorobku studenckiej kultury wyznacza działalność: 40 teatrów, ponad 40 chórow, 30 zespołów folklorystycznych, ponad 200 klubów studenckich. W różnych formach działalności kulturalnej uczestniczy ponad 30 tys. studentów.

Mówiąc o efektach wieloletniej dyskusji, jaka toczyła się przed II Zjazdem ZSPS przewodniczący ZG Związku podkreślił, że mówiono w niej nie tylko o pozytywnym dorobku, ale i o przyczynach występujących jeszcze niedomaganiach; o tym co może i powinna organizacja podjąć w interesie studentów i całego społeczeństwa.

Propozycje PWST

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dorobek zagranicznych szkół teatralnych zwłaszcza zaś z krajów demokracji ludowej.

„Rzecz czarnońska”

„Rzecz czarnońska” — Wiktorja Weintraub, wydana nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie — to wszechstronna analiza twórczości Kochanowskiego, omawiająca różne aspekty jego polskiego i łacińskiego dorobku. „Rzecz czarnońska” sumuje wieloletnie prace badawcze autora nad Kochanowskim.

Zima w Tatrach

15 kwietnia w rejonie Tatr przebywało około 35 tys. turystów. Na Kasprowym Wierchu notowano 7 st. mrozu oraz 107 cm śniegu. Znakomite warunki narciarskie panujące w rejonie Kasprowego sprawiły, że nadal tłumy narciarzy obiegają urzędzenia linowe. Dobre warunki panują również w rejonie Halli Kondratowej oraz Doliny Pięciu Stawów.

Dnia 15 kwietnia 1977 roku zmarł nagle, w wieku 42 lat red. JÓZEF POCIĘCHA

filolog i historyk, długoletni kierownik redakcji pamiętników i cracovianów w Wydawnictwie Literackim, wybitny edytor, szczególnie zasłużony inicjator i współtwórca wielu książek o Krakowie, odznaczony Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa” — o czym z wielkim smutkiem zawiadamy WYDAWNICTWO LITERACKIE

mgr inż. ANDRZEJ PAWLAK

wieloletni, wzorowy i ceniony pracownik naszego przedsiębiorstwa, cieszący się ogólnym szacunkiem koleżanów. Zonie i Córce Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

W dniu 10 kwietnia 1977 r. zmarł w wieku 80 lat tow. ROMAN GORSKI

członek PZPR od 1948 r., b. pracownik Instytutu Hodowli Roślin w Krakowie, opiekun i wychowawca młodzieży. Był zawsze człowiekiem skromnym i szlachetnym. Czesz Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

VIII TERENOWA ORGANIZACJA PARTYPNA PZPR W OSIEDLU PIASEK

SPORT • SPORT • SPORT •

W turnieju 50-lecia

Kuba, Polska, reprezentacje Krakowa i Katowic walczą o pierwszeństwo

W Krakowie rozpoczął się 3-dniowy międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn. Biorze w nim udział reprezentacja Kuby, reprezentacja Polski, reprezentacja Krakowa i reprezentacja Katowic.

W pierwszym piątkowym meczu turnieju, który zorganizowany został z okazji 50-lecia koszykówki w Krakowie reprezentacja Kuby wysoko pokonała koszykarzy Katowic 114:69 (37:35). Najwięcej punktów dla Kuby zdobyli: Lafterte 21, Morales 19 oraz Diaz 14; dla Katowic Trams 17, Hernas 14 oraz Szezbiał i Olechowski po 10.

Piękny popis koszykówki zademonstrowali zawodnicy Kuby, którzy od pierwszej chwili objęli prowadzenie. Narzućli oni bardzo ostre tempo i przy doskonałym wyszkoleniu technicznym przeważa ich zwiększała się z minuty na minutę.

W drugim piątkowym meczu reprezentacja Polski pokonała reprezentację Krakowa 112:104 (59:52). Najwięcej punktów dla reprezentacji Polski zdobyli: Jurkiewicz 23, Kijewski 11 oraz Niemiec, Ładniak, Myrda i Rezek po 10; dla reprezentacji Krakowa: Langosz 39 i Russocski 20.

Spotkanie to miało wyrównany przebieg. Minimalnie lepszą drużyną była reprezentacja Polski i je też przypadło zasłużenie zwycięstwo. Reprezentacja Krakowa natomiast do 10 minuty gry miała przewagę i prowadziła niewielką różnicą punktów. Dopiero w drugiej części meczu udało się reprezentantom odskoczyć na 14 punktów i przeważa ją utrzymała się do końca. Dopiero w końcówce reprezentanci Krakowa poderwali się do ataku i zaczęli odrabiać straty. Niestety na wygranie meczu zabrakło już im kondycji.

Oczekujemy dobrej gry krakowian Wisła — Zagłębie Sosnowiec

Po śródowych emocjach budapeszteńskich naszą wracamy na krajowe boiska ligowe. Oczekujemy bowiem pełna kolejką spotkań I i II ligi. Sporo meczów odbędzie się już w sobotę, Krakowska Wisła gra natomiast w niedzielę podejmując na własnym boisku Zagłębie Sosnowiec. Oczekujemy dobrej gry krakowian i zdobycia punktów.

A oto zestawienie przeciwników w I i II lidze:

I LIGA Sobota: Górnik Zabrze — GKS Tychy, Pogoń Szczecin — Legia Warszawa, Ruch Chorzów — Arka Gdynia, Szombierki Bytom — ŁKS, Śląsk Wrocław — Odra Opole, Widzew Łódź — ROW Rybnik. Niedziela: Stal Mielec — Lech Poznań, Wisła Kraków — Zagłębie Sosnowiec.

II LIGA Sobota: Gwardia Warszawa — Concordia Piotrków, Avia Świdnica — Polonia Bydgoszcz, Ursus — Zagłębie Wałbrzych, Jagiellonia Białostok — Olimpia Elbląg, Zawisza Bydgoszcz — Motor Lublin. Niedziela: Gwardia Koszalin — Bałtyk Gdynia, Lechia Gdańsk — Arkonia Szczecin, Olimpia Poznań — Stoczniowiec Gdańsk.

Grupa południowa Sobota. BKS Bełsk — Hutnik Kraków, Moto Jelez Olawa — Wisłoka Dębica, Stal Rzeszów — GKS Katowice. Niedziela: Sparta Zabrze — Stal Stalowa Wola, Górnik Wałbrzych — Piast Gliwice, Polonia Bytom — Unia Tarnów, Star Starachowice — Malapanne Ozimek, Śląsk Tarnobrzeg — Urania Ruda Śląska.

Turniej mini-koszykówki zakończony

Tarnów, Nowa Huta, Korona zwyciężają

W Krakowie zakończył się do-rocny III turniej mini-koszykówki młodzieży urodzonej w roku 1964, 1965. Startowało 70 zespołów i ponad 1000 dziewcząt i chłopców z województwa: nowosądeckiego, krakowskiego i tarnowskiego. Turniej, który trwał przez kilka miesięcy miał na celu spopularyzowanie gry w koszykówkę oraz wyłonienie wśród utalentowanej młodzieży

szkolnej najlepszych i oddanie ich pod opiekę instruktorów i trenerów tej dyscypliny sportu. W poszczególnej kategorii zwycięstwa odnieśli: rocznik 1965 — dziewczęta — Szkoła Podstawowa nr 8 w Tarnowie, chłopcy — Szkoła Podstawowa nr 99 w Nowej Hucie, rocznik 1964: dziewczęta — KS Korona, chłopcy — Szkoła Podstawowa 104 w Nowej Hucie.

Wyciągi go-kartów w Krakowie

Jutro, o godz. 12 Automobilklub Krakowski organizuje na placu przy ul. Reymonta w Krakowie obok stadionu „Wisły” I Rejonową Eliminację Kartingową do Mistrzostw Polski. W zawodach udział wezmą reprezentanci województwa krakowskiego miejskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego i tarnowskiego. Organizatorzy zapraszają młodzież i sympatyków tego interesującego sportu do obejrzenia wyciągów.

Polska remisuje z RFN w meczu juniorów...

W pierwszym meczu pili półfinalowej mistrzostw świata juniorów w piłce ręcznej, Polska remisowała z RFN 16:16 (9:9).

Szczyrk i Zakopane w kalendarzu FIS

Jak wynika z ogłoszonego ostatecznie przez FIS kalendarza imprez Pucharu Europy w narciarstwie alpejskim sezonu 1977/78 r., Polska gościć będzie czwólkę narciarzy starego kontynentu w Szczyrku — 25-26. II. 1978 r. — kobiety i w Zakopanem 18-19. III. 78 r. — mężczyźni.

W kilku wierszach

W drugim dniu turnieju eliminacyjnego mistrzostw Europy, w koszykówce „kadeków”, Polska pokonała w Suedstadt Austrię 62:42 (31:23).

Przygotowujący się do występu w hokejowych mistrzostwach świata w Wiedniu, reprezentanci Rumunii pokonali w Bukareszcie reprezentację CSRS juniorów 5:1.

Kolarski wyciąg zawodców dookoła Bełgi wygrał szwajcarski tego kraju Walter Plancckaert.

W Garmisch-Partenkirchen odbył się mecz w hokeju na lodzie, w którym reprezentacja RFN przegrała po zwyciężeniu w Kanadzie 2:3 (0:1, 1:1, 1:1).

Aktualni mistrzowie świata w hokeju na lodzie — Czechosłowacy, pokonali w Pradze reprezentację USA 7:1 (3:0, 1:0, 3:1).

Kalendarzyk sportowy

Turniej 50-lecia koszykówki — sobota godz. 15.30 — Kuba — reprezentacja Krakowa — godz. 17.15 reprezentacja Krakowa — Wisła, godz. 18.30 — Polska — Akademia Reprezentacja ZSRR. Niedziela godz. 16.00 — Polska — Kuba, godz. 17.45 Akademia Reprezentacja ZSRR — reprezentacja Krakowa. Nowy Sącz — otwarcie sezonu kolarskiego w konkurencji seniorów, juniorów i młodzików. Start honorowy w Rychnu, niedziela godz. 11.45. Skawina — niedziela, godz. 12.00 inauguracja Dni Olimpijczyka.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska przechodzi pod wpływem klina wyżowego związanego z wyzmem znad Wielkiej Brytanii. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami przelotny deszcz, a w górach śnieg. Temperatura maksymalna od 1 do 4 st., w rejonach podgórskich i od 6 do 8 st. na pozostałym obszarze. Minimalna w nocy odpowiednio od -1 do -2 st. i ok. 0 na pozostałym obszarze. W Tatrach temperatura w dzień -3 a w nocy -9 st.

• AP „NOWOSTI” SPECJALNIE DLA „GP” •

Handel, jego dynamika i struktura — to bardzo czuły barometr, określający stopień rozwoju współpracy ekonomicznej między państwami.

Fakt, że Związek Radziecki jest największym handlowym partnerem Polski Ludowej, a PRL zajmuje drugie miejsce na liście handlowych partnerów ZSRR, jest dostatecznie wymowny. Warto tu przypomnieć, że w minionym pięcioletnim obrocie handlowym między obu państwami wzrosła o 15 proc. rocznie wartość towarów w obiegu. Udział maszyn i urządzeń w tej wymianie wynosi 60 proc.

System planowania w gospodarce socjalistycznej pozwala na wybieganie w przyszłość. W bieżącym pięcioletniu (1976-1980) wrażliwe dostawy wzrosną do 28 mld rubli, a dostawy maszyn i urządzeń — ponad dwukrotnie.

Są to liczby astronomiczne

lecz przeciętny obywatel na konkretnych przykładach może zaobserwować wymianę w handlu zagranicznym. Nabywcy puszek radzieckich konserw rybnych zapewne nie przyjdzie na myśl, że ryba ta została złowiona przez statek na radzieckie zamówienie wybudowany w polskiej stoczni. Rowery, radiodzienniki, zegarki, samochody z napisem „Sdiciano w SSSR” zdobyły sobie polski rynek, tak jak polskie telefony, kucharki gazowe, maszyny do szycia czy kosmetyki cieszą się powodzeniem wśród radzieckich klientów. Kolejarze, konstruktorzy statków, hutnicy, energetycy, metalowcy, pracownicy przemysłu włókienniczego, budowlani mogliby podać znacznie więcej przykładów wzajemnej współpracy.

W 1949 r. do Związku Radzieckiego wysłano pierwszą partię polskich wagonów. Obecnie po szlakach kolejowych Związku Radzieckiego krąży 120 tys. wagonów różnych typów wykonanych w Polsce. W zamian — polscy

massyści posługują się w pracy radzieckimi lokomotywami spalinowymi. Do 1980 r. ich ilość wzrośnie jeszcze o 600 szt. Do tego czasu otwarta zostanie szerokotorowa magistrala kolejowa od granicy ZSRR do Huli „Kawłowiec”, licząca 397 km. Ta budowa była konieczna, by rocznie można było dostarczać na potrzeby nowego kombinatu metalurgicznego 18 mln. ton rudy i innych surowców.

Porównując

handel z barometrem miałem na myśli czułość tego urządzenia. Polska Ludowa znacznie zwiększyła ostatnio nakłady inwestycyjne na rozwój kompleksu gospodarki żywnościowej. Dlatego też dostawy radzieckich traktorów i maszyn rolniczych wzrosną w bieżącej pięcioletce czterokrotnie.

W końcu obecnego pięcioletcia ilość statków różnych typów, wybudowanych w polskich stoczniach na zamówienie strony radzieckiej, wzrośnie do 675. Są to wspomniane już bazy rybackie, chłodnie, drewnowce, kontenerowce i wiele innych rodzajów jednostek pływających. Już dziś do czwartego statek handlowy lub rybacki pływający pod radziecką banderą, wybudowany został w Polsce. W zamian za Związek Radziecki dostarczane są tankowce, kultry, wodoloty, pływające dźwigi, których Polska nie produkuje.

Międzynarodowy podział pracy wymaga zwiększenia kooperacji przemysłowej. Wzajemna wymiana kooperacyjna w tej dziedzinie tylko w ciągu 4 lat (1971-1975) wzrosła aż 14-krotnie! Wspólnymi siłami tworzy się rodzinę zunifikowanych dźwigów samojezdnych, których konstrukcję opracowuje się jednocześnie w Warszawie i w Odessie. Mielec stał się symbolem współpracy w dziedzinie przemysłu lotniczego. Dla Wołżańskiej Fabryki Samochodów Polska wykonuje 13 różnorodnych detali otrzymując w zamian ze Związku Radzieckiego szyby do „polskich fiatów”, szereg różnych podzespołów, a przede

wszystkim — samochody. Po polskich drogach jeździ już ponad 120 tys. radzieckich pojazdów, w większości ciężarówek używanych w różnych gałęziach gospodarki. Natomiast Związek Radziecki otrzymał w ostatnich latach 60 tys. wozów dostawczych — „żuków” i „nys” — w których produkcji Polska specjalizuje się w ramach RWPG.

Włókniarze łódzcy w minionym roku otrzymali 800 maszyn tekstylnych typu STB, zaś fabryka „Befama” z Bielska i inne tego typu zakłady wysłały radzieckim

włókniarzom agregaty przedziałnicze, czesankowce i farbiarskie.

Polkie koparki z fabryki im. Ludwika Waryńskiego szeroko są wykorzystywane na radzieckich budowach, także za Księgim Polskim. Z każdego 10 koparek obecnie importowanych przez ZSRR — 8 wykonanych zostało w Polsce.

Wszystkie te przykłady wymownie świadczą o wzajemnym, równoprawnym partnerstwie bliższych sąsiadów. Związek Radziecki w pełni zaspokaja zapotrzebowanie Polski w gaz i w znacznej mierze w produkty naftowe. W tej pięcioletce dostawy wyniosły 75 mln. ton ropy naftowej i jej pochodnych, 17 mld. m. sześć gazu, około 35 mln ton rudy żelaza i 600 tys. ton celulozy. Z Polski ma być wysłane do ZSRR 47,5 mln. ton węgla, 3 mln. ton koksu, 3,8 mln. ton siarki, a także miedź, cynk, wyroby walcowane, produkty chemiczne.

Specjalizacja

i kooperacja przemysłowa szczególnie jaszkawo widoczna jest na wspólnych budowach. Główna, choć wcale nie jedyna, jest gazociąg Orenburg-zachodnia granica państwa. Polska bierze również udział w budowie Ust-Ilimskiego kombinatu celulozowego i górniczo-przetwórczego kombinatu azbestowego w Kazachstanie obok obiektów przemysłu petrochemicznego. Kamskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, linii

energetycznej Winnica-Albertszira, kombinatu górniczo-hutniczego w Kurskiej Anomalii Magnetycznej.

„Wszyscy dokładnie dostrzegamy, jakie ogromne korzyści odniosły nasze kraje z kooperacji i specjalizacji przemysłowej, z wymiany w dziedzinie nauki i techniki — mówił towarzysze LEONID BREŻNIEW — przed niespełna trzema laty z trybuny Sejmu. — Chcemy nadal wykorzystywać możliwości i rezerwy naszej współpracy, rozwijać i pogłębiać kształtujące się w socjalistycznej wspólnotcie stosunki nowego typu.”

MINIONE LATA były przykładem szerokiego i wszechstronnego wykorzystania wszystkich możliwości i rezerw. Świadczy o tym specyficzny barometr ekonomiczny — handel między braćmi krajami socjalistycznymi.

WŁODZIMIERZ NAKARIKOW

BAROMETR... EKONOMICZNY

ARCHEOLOGIA

Nowa Pompeja?

Minęło już trzynaście lat od chwili odkrycia w pobliżu Montpellier relikwii antycznego miasta Lattara, dzisiaj miejscowości Lattes. Prace wykopaliskowe, prowadzone tu przez archeologów, okazały się nadzwyczaj owocne.

Wyposażenie grobowców przedstawia się imponująco. Są to m. in. kolekcja naczyń szklanych we wszelkich kształtach i kolorach, zadržająca ogromne podobieństwo do zbiorów pompejańskich, ozdoby do szat, przybory toaletowe, naczynia do kosmetyków. Popioły prehistoryczne były w glinianych urnach, szklanych wazach, rzadziej w drewnianych szkatułkach. Znajdowały się też tam drobne szczątki kości, które nie sponęły całkowicie na stosie pogrzebowym (na przykład użebienie).

Obecnie jednak na przeszkodzie dalszym penetracjom badanych terenów stanęły interesy ich dzisiejszych właścicieli. Relacje na temat rewelacyjnych wyników pracy archeologów z Montpellier przynosi czasopismo „Science et Vie”.

Na prawdziwy skarb natknęto się w murze budynku ku czci Merkurego. Były to posagi tego boga handlu i zeglugi, fragmenty kolumn, architektury, głowice, ołtarzy oraz trzy epityfaj, z których dwa poświęcone zostały również Merkurymu i jedno, jak głosi napis, „Educatorowi” — jakiegoś Marcjanusa. Inskrypcje te uzmieścił Tytus Trocius, widocznie wdzięczny uczeń Marcjanusa.

Natrafiono więc na ślady starożytnego portu, którego użytkowania długo nie podobna było ustalić. Podczas gwałtownego chłodu o wydarcie zapomnieniu zagrzebanych w ziemi szczątków Lattary, bogatego miasta handlowego ze śladami wpływów cywilizacji etruskiej, greckiej, rzymskiej, roboty budowlane uniemożliwiają wysiłki archeologów.

Archeolodzy — na podstawie tych wykopalisk — mogli określić rozwój miasta Lattara na przestrzeni różnych epok. Od VII do VI w. p.n.e. miasto na brzegu rzeki Lez rozciągało się na obszarze ok. 800 m, a w końcu II w. p.n.e. zajmowało już około dwudziestą ha. Z bogactwa znalezisk datowanych właśnie na II w. p.n.e., wynika, że Lattara przetrwała wówczas złoty okres, prowadząc nadzwyczaj ożywiony handel morski. Zdaniem archeologa Henriego Pradesa dzięki wykopaliskom w Lattes można się przekonać, że nie Grecy, a Etruskowie byli „importerami” wczesnych elementów cywilizacji śródziemnomorskiej na południe Gali. Nie Rzymianie, a Massalioci, poprzednicy mieszkańców dzisiejszej Marsylii, wprowadzili tutaj uprawę lateośli winnej, melonów, fig, uwek, orzechów.

— Lattara jest dla Francji tym, czym Pompeja dla Włoch — stwierdził prof. Henri Prades, jeden z odkrywców ruin ze wspólnymi relikwiami ulic, agory czyli rynku, gmachów publicznych i domów mieszkalnych, amfiteatru, świątyni, nekropolii. Znalaziono tu wiele cennych zabytków m. in. amfory i wazy punickie, etruskie, iberyjskie, jońskie, szkło syryjskie, przedmioty z drzewa i kości, klucze, fibule, fragmenty bransolet szklanych, lampy z Tunisu. Wszystko to zachowało się na szczęście w dobrym stanie; znaleziska zakonserwował doskonale muł portowy.

Nekropol z I w. p.n.e. dostarczył archeologom zawartość 176 grobów (170 ciałopalnych i sześciu szkieletowych).



Fot.: Archiwum

PROSTAGLANDYNY — DO DZIS JESZCZE W PEŁNI NIE POZNANY HORMON — BUDZA OGROMNE ZAINTERESOWANIE I NADZIEJE BADACZY ZE WZGLĘDU NA JUZ SPRAWDZONY UDZIAŁ W PROCESACH CHOROBY, działanie lecznicze, a także i przewidywane perspektywy zastosowań w różnych dziedzinach medycyny. O prowadzonych badaniach dotyczących roli prostaglandyn mówi dr hab. KRYSYJANA HERBACZYŃSKA-CEDRO z Pracowni Krajeźnia Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN.

Tajemnice hormonów

Wielkie prądy oceaniczne wzbudzają duże zainteresowanie naukowców. Prowadzi się systematyczne badania Golfstromu, Prądu Somalijskiego, Kuro-Siwo. Ostatnio zainteresowano się zimnym Prądem Humboldta płynącym z południa — w kierunku równika, wzdłuż zachodnich wybrzeży Ameryki Płd. Prąd ten ma ogromny wpływ na klimat zachodnich wybrzeży Ameryki Płd. Jednocześnie decyduje on o „żywności” tego rejonu Pacyfiku. Chłodny prąd niesie wody bogate w tlen i związki chemiczne — umożliwiające bujny rozwój planktonu. Ta obfitość planktonu zapewnia wyżywienie ogromnym ławicom ryb. Naukowcy pragną zbadać występujące — co jakiś czas — odchylenia kierunku przebiegu Prądu Humboldta, co powoduje okresowe zanikanie ławic rybnych.

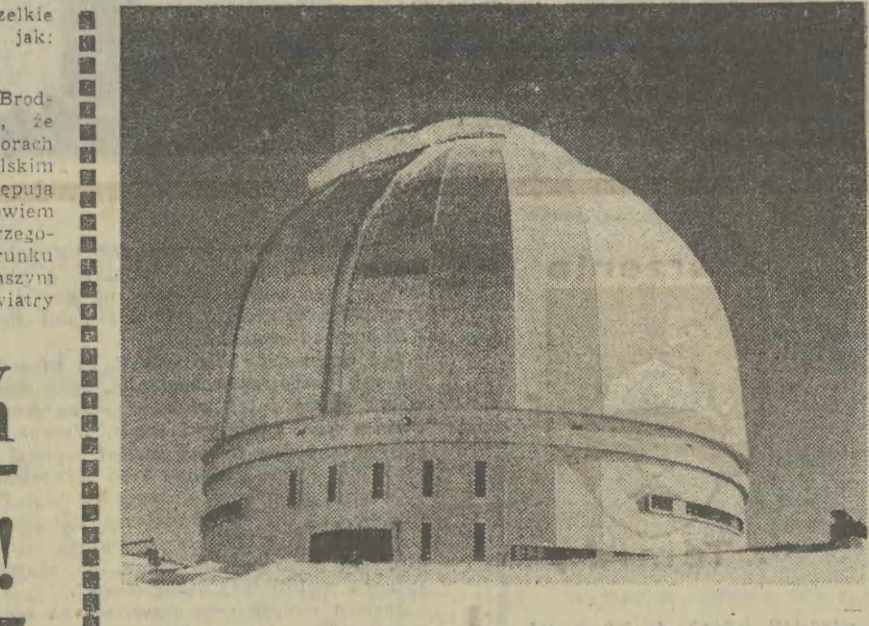
substancją której obecność jest czynnik ochronnym, zapobiegającym wystąpieniu zakrzepu wewnątrzkrążynowego. W Pracowni Krajeźnia Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN od paru lat prowadzone są badania nad rolą prostaglandyn w regulacji krążenia krwi w różnych warunkach i w różnych obszarach naczyń. W ostatnio prowadzonych badaniach na zwierzętach doświadczalnych starają się wyjaśnić, czy i jaką rolę odgrywa ta substancja w „niekorygowych” stanach chorobowych ośrodkowego układu nerwowego. Wyniki wskazują, że substancja ta uwalniana są od krwi żyłnej wpływającej z mózgu w kilku modelach doświadczalnych, w których wywołano uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego. W dalszych badaniach chcemy odpowiedzieć na pytanie czy uwalnianie tych substancji może mieć znaczenie dla regulacji krążenia mózgowego w badaniach przez nas stanach patologicznych.

BADANIA PRĄDU HUMBOLDTA

Wielkie prądy oceaniczne wzbudzają duże zainteresowanie naukowców. Prowadzi się systematyczne badania Golfstromu, Prądu Somalijskiego, Kuro-Siwo. Ostatnio zainteresowano się zimnym Prądem Humboldta płynącym z południa — w kierunku równika, wzdłuż zachodnich wybrzeży Ameryki Płd. Prąd ten ma ogromny wpływ na klimat zachodnich wybrzeży Ameryki Płd. Jednocześnie decyduje on o „żywności” tego rejonu Pacyfiku. Chłodny prąd niesie wody bogate w tlen i związki chemiczne — umożliwiające bujny rozwój planktonu. Ta obfitość planktonu zapewnia wyżywienie ogromnym ławicom ryb. Naukowcy pragną zbadać występujące — co jakiś czas — odchylenia kierunku przebiegu Prądu Humboldta, co powoduje okresowe zanikanie ławic rybnych.

NOWE ŚLADY RAMAPITEKA

Coraz więcej znajdujemy śladów praprzodków człowieka. Rowdowód naszego gatunku staje się też coraz starszy. Niedawno znaleziono w Turcji szczękę Ramapiteka — jednej z najstarszych form praprzodków człowieka. Dokładne badania wykazały, że szczątki te liczą ok. 10-15 mln lat. Szczątki Ramapiteka znane są także z Kenii oraz z Indii, gdzie znaleziono je w rejonie Himalajów.



Specjalne astrofizyczne obserwatorium Akademii Nauk ZSRR, w którym znajduje się największy na świecie teleskop o średnicy zwierciadła 6 m, położone jest na wysokości 2100 m w górach północnego Kaukazu. Wieża obserwatorium na obrótową kopułę o wadze 1000 ton z uciążką 36 ton uchylną przybliża. W wieży umieszczono szereg skomplikowanych urządzeń technicznych m. in. unikającą komorę próżniową do ciągłego polecekania zwierciadła teleskopu wstęgą aluminium.

Największy teleskop

FOT. AP „NOWOSTI”



Fot.: Archiwum

„Mrok poranka nad Odrą dał się odczuć. Przeprowadzanie było trudne. Dopiero po czterech dniach wojska 1 Frontu Białoruskiego przetrwały trzeci pas obrony nieprzyjaciela i wstąpiły do 30 km w głąb jego pozycji. W ten sposób stworzone zostały warunki oskrzydlenia Berlina od północy.”

Z PLANSZ, zapisków, wykreśłów, pamiętek i innych materiałów zgromadzonych w muzeach nad Odrą można wyczytać, iż bataliony forsowniczego stanu osobowego jednostek, w niektórych kompaniach pozostało po 15, 20, 25 ludzi. Na ementarz-symbolu w Siedmiokach spoczywa ponad 2300 tych, których udało się znaleźć na polu bitwy po zakończonej walce.

„I dźwięki próbnego sformowania Odrę na północ od Siedmiok, w rejonie mostu kolejowego. Po 25-minutowym przygotowaniu artyleryjskim, 15 kwietnia o godz. 7.30 rozpoczął przeprawę na kilkudziesięciu łodziach desantowych 3 batalion 2 pułku piechoty. Natrąfił jednak na silny ogień, musiał przerwać działania. Po krótkiej przerwie podjął je na nowo. Wobec silnego oporu nieprzyjaciela dotarł tylko do wyspy znajdującej się w odległości około 250 m od zachodniego brzegu. 3 batalion okopał się na wyspie, skąd w następnym dniu podjął dalsze działania wraz z głównymi siłami dywizji.

Pomysłniej przebiegało rozpoznanie na przyczółku godowickim. W nocy z 14 na 15 kwietnia dwie grupy bojowe, liczące może po 15 ludzi, wydzielone z 7 pułku piechoty uderzyły na pozycje nieprzyjaciela w rejonie Neukirchhof. Niemcy zareagowali gwałtownym ogniem, ofiarciejąc teren rakietami. Rano do nacierających dotarł 2 batalion 9 pułku piechoty. Szybko uformował swoje pozycje na przyczółku, postępując się w zacieśnionej naprzód do 300 do 900 metrów.”

16 kwietnia wojska 1 Frontu Białoruskiego przystąpiły do natarcia. W ich składzie także 1 Armia Wojska Polskiego. Płk Czesław Podgórski tak pisze o tym dniu: „W tym czasie Hitler, nie opuszczając swego bunkra podziemia ostatnie rezerwy, którymi chciał zatrzeć front wschodni — pisze w dalszym ciągu swojego opracowania płk Czesław Podgórski. — Himmler obiecywał przysłać mu 250 tys. SS-mannów, admirał Doenitz miał dać 12 tys. piechurów morskich, wreszcie Goering kierował do jego dyspozycji 100 tys. żołnierzy Luftwaffe.”

„W tym czasie Hitler, nie opuszczając swego bunkra podziemia ostatnie rezerwy, którymi chciał zatrzeć front wschodni — pisze w dalszym ciągu swojego opracowania płk Czesław Podgórski. — Himmler obiecywał przysłać mu 250 tys. SS-mannów, admirał Doenitz miał dać 12 tys. piechurów morskich, wreszcie Goering kierował do jego dyspozycji 100 tys. żołnierzy Luftwaffe.”

FOT. AP „NOWOSTI”

NAUKOWCY POLSCY uważają, że Bałtyk kryje w sobie jeszcze wiele tajemnic, których poznanie przyniesie może dużo pożytku. Okazało się np., że woda z Bałtyku po przefiltrowaniu ma właściwości lecznicze łagodzące, a nawet leczące wiele stanów zapalnych. I dlatego coraz częściej mówi się o potrzebie stosowania kuracji wodnych.

Ale nie tylko woda, która w niedalekiej przyszłości stanie się jednym ze środków leczenia chorych w uzdrowisku w Kołobrzegu, lecz także mikroklimat morski — to także elementy wychodzące w skład współczesnych metod leczenia. Tym cenniejsze ze względu na środowiskiem naturalnym niekiszonym jeszcze ściekami i pyłem. Proponuje się, by za przykładem NRD wydzielać plaże lub ich fragmenty, na których pod opieką lekarza i personelu medycznego kuracja mogłaby korzystać z bioklimatu morskiego według specjalnych recept: innych dla blondynów, szatyńców i brunetów. Również pod opieką lekarza kuracje będą mogły zająwać nie tylko kąpiele słoneczne, lecz także wodnych.

NAD BAŁTYK JUŻ WIOSNĄ!

bowiem uczonych twierdzi, że Polacy nie umieją korzystać z cennych właściwości leczniczych m. in. z wiatrów. Na plażach polskiego Bałtyku utarł się zwyczaj chronienia się przed wiatrami morskimi, opuszczania nawet plaży. Tymczasem naukowcy twierdzą, że wiatr wiejący nad morza niesie czyste cząsteczki powietrza pełne jodu, soli mineralnych i innych składników potrzebnych człowiekowi. Zwiewa on również charakterystyczne tylko dla tego regionu. Nie należy więc unikać wiatrów od morza, przeciwnie trzeba podawać się ich leczniczym podmuchom. One też są jednym z poważnych argumentów za przedłużeniem sezonu wypoczynkowego na wybrzeżu, ponieważ najsilniejsze wiatry nad Bałtykiem obserwuje się w okresie jesiennym i wiosennym.

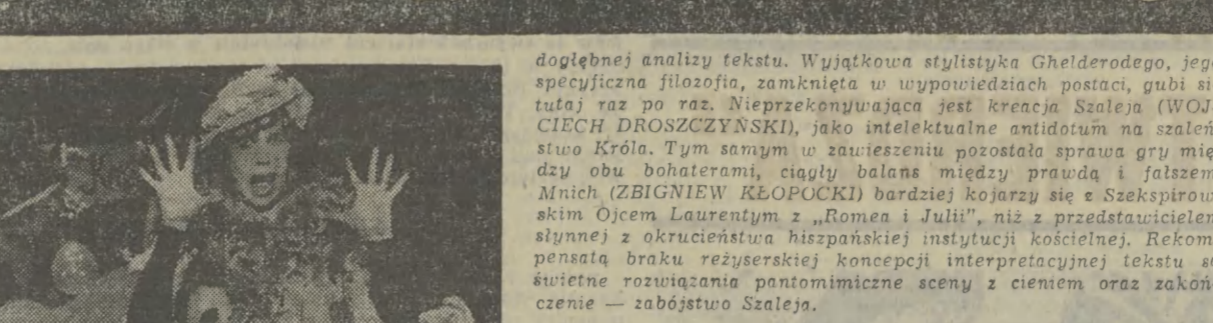
FOT. AP „NOWOSTI”

Do repertuaru Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie dwa nowe przedstawienie, na które złożyły się dwa krótkie utwory Michela de Ghelderode. Ghelderode nie jest za czystym gościem na naszych scenach, z tym większą więc satysfakcją trzeba przyjąć wiadomość o polskiej prapremierze „KRAMU KAROLINY”, jednoaktówki powstałej w 1930 roku.

Uzupełnieniem spektaklu jest „ESCURIAL”, który wypełnia tego pierwszą część. Dodatkowymi atrakcjami tarnowskiej premiery są dwa bardzo udane debiuty realizatorskie: HENRYKA DUDY — reżysera spektaklu, twórcy choreografii i pantomimy oraz BOGDANA DEUGOSZA, który skomponował muzykę do tego przedstawienia.

Wybór i skojarzenie tych dwóch sztuk ze sobą nie są przypadkowe. Obie należą do wczesnego okresu twórczości autora „Czerwonej magii” i w obu dominują tematy śmierci, okrucieństwa, wzajemnej gry pozorów w ludzkich układach. Jednakże „Escorial”, w przeciwieństwie do „Kramu Karoliny”, jest, by tak rzec, rezonerski. Poglądy Ghelderodego na temat zła, jego zafascynowanie tym tematem są tu wyłożone explicite. Zatem problem inscenizacji wspierać się musi o koncepcje interpretacyjną tekstu. Dowodem trudności, jakie stąd płyną, jest przedstawienie w teatrze tarnowskim. Henryk Duda, specjalizujący się w pantomimie i choreografii, oparł swoją inscenizację „Escurialu” właśnie na elementach „uchowanych”, ostrej, wyraźnej grze ciałem i ekspresyjnej mimice. Spektakl otwiera taneczny korowód siedmiu postaci, wyrosłych z imaginacji Króla, w kręgu jego chorobliwej podejrzliwości. Funkcjonalna dekoracja, zaprojektowana przez MARIE ADAMSKĄ, pozwala na doskonałe rozegranie tego pomysłu. Na tronie, który umieszczony został według dyktanda autora na szczycie prowadzących do niego schodów, siedzi skulony Król (bardzo ciekawa propozycja JANUSZA SWIERCZYŃSKIEGO). W tym przedstawieniu przyjmuje on na siebie wszystkie przywary bliźniacze, swoim wyglądem przypomina kary Velazqueza; jak pisze — o Szałej — Ghelderode: „atleta na nogach pokurcza, który chodząc sprawia wrażenie pajaka”. Na scenie, wokół schodów odbywa się w półmroku ów taniec śmierci. Muzyka korowodu przechodzi w organicznie z nią sprzęgnięte wycie psów, poprzedzające pierwszą kwestię. Śmierć i okrucieństwo, atmosfera koszmarnego snu, która cechuje twórczość Ghelderodego, zostają narzucone widzowi na samym wstępie, by potem... ulec zupełnie prawie zagubieniu. Kiedy bowiem rozpoczyna się dialog Króla i Błazna, ujawnia się brak

BOGDAN TOSZA PRAPREMIERA W TARNOWIE BŁAZNY I MANEKJNY



Scena z „Kramu Karoliny” Fot. Cz. Knapik



dogłębnej analizy tekstu. Wyjątkowa stylistyka Ghelderodego, jego specyficzna filozofia, zamknięta w wypowiedziach postaci, gubi się tutaj raz po raz. Nieprzekonywująca jest kreacja Szałej (WOJCIECH DROSZCZYŃSKI), jako intelektualne antidotum na szaleństwo Króla. Tym samym w zawieszonym pozostała sprawa gry między obu bohaterami, ciągły balans między prawdą a fałszem. Młoch (ZBIGNIEW KŁOPOCKI) bardziej kojarzy się z Szekspirowskim Ojcem Laurentym z „Romeo i Julii”, niż z przedstawicielem sypym z okrucieństwa hiszpańskiej instytucji kościelnej. Rekomensacja braku reżyserkiej koncepcji interpretacyjnej tekstu są świetne rozwiązania pantomimiczne sceny z cieniem oraz zakończenie — zabiśnięcie Szałej.

„Kram Karoliny” trzy manekiny z podmiejskiej strzelnicy. Użytkownicy wolności, zaciężne ludzkie okrucieństwo, ruszają w ślad za właścicielem jarmarcznej budy, pijanym Boraksem do miasta, aby tam w ciągu jednej nocy dokonać szeregu spustoszeń, przescięgając się w makabryczności uczynków. Spiritus movens tego towarzysza, Pamela, „kudłata, niechlujna piękność”, nieożarcie kojarzy się z Schulzowską Adelą, z jej „wibrującym, szmacinowym tonem”. Kreacja ELŻBIETY KIJOWSKIEJ jako Pamelli w tarnowskim przedstawieniu jest jej wielkim osiągnięciem, to uśpienia, pozostająca w pamięci rola. Perwersyjna erotyka, graniczna z wulgarnością decyduje tu o dominacji Pamelli nad resztą postaci. Przeciustawieniem trójki manekinów są try postacie rodem z komedii dell'arte: Kolombina, Arlekin i Pierrot, błąkający się po ścieżce (jak pisze Ghelderode: „nieśmiertelni, ale w bardzo podziemnym świecie”). Paralela wyprowadzona stąd prowadzi do sugestii o okrucieństwie śmiechu w czasie jarmarcznej zabawy. Boraks, oprawca manekinów, oskarżony o dokonanie nocnych bezceściu, wędruje do więzienia, manekiny wyruszają w świat, zarazone lądactwem, odchodzą również Pierrot, Kolombina i Arlekin, pogrobowcy odeszłego świata, nie mieszczący się w nowych warunkach. Jarmarczna buda kończy swój występ i rozlegają się okłaski.

HENRYK DUDA wyciągnął konsekwencje z sugestii Ghelderodego, realizując „Kram Karoliny” w oparciu o pantomimę. Dzięki temu tak przekonywująca jest na scenie trójka uśpianych manekinów, Pamela, Spiridon (ZBIGNIEW BATOR) i Suskanel (JAROSŁAW PILARSKI). Od chwili pierwszego poruszenia pozostajemy pod wrażeniem ich gry, poruszają się, pisze Ghelderode, „jakby były nienaolcone”. Duda rozwinął ten pomysł autora aż do skrajności, „isalety” Pameli i wyruszenia do miasta. Zgrzytliwe, rozchętane, ekspresyjnej grze manekinów przeciustawia reżyser taneczną, płynną linię zachowań Kolombiny (ANNA TOMASZEWSKA), Pierrot (WOJCIECH DROSZCZYŃSKI) i Arlekina (ZBIGNIEW WASZKIEWICZ). Obu tercetom podporządkowane są postaci Boraksa (ZBIGNIEW KŁOPOCKI) oraz Policjanta i Józefa (w obu rolach — TOMASZ POZNIAK), oparte o karykatury stereotypowych wyobrażeń „agenta jarmarcznej rozrywkę” i stróża porządku.

TAK BARDZO UDANA PREMIERA w tarnowskim teatrze dowodzi jeszcze jednego faktu: jak możliwa jest koegzystencja w tzw. tradycyjnym teatrze różnych jego dyscyplin i gatunków, jak dobrze poprowadzony zespół aktorski zdolny jest wykonać trudne zadania inscenizacyjne, odświeżając swój warsztat i dając wyjątkową satysfakcję odbiorcy.

Zakopiańskie chóry

W woj. nowosądeckim brak zawodowych placówek artystycznych i profesjonalnych zespołów artystycznych; w znacznej mierze zastępują je amatorskie zespoły folklorystyczne, teatralne i muzyczne. Samych tylko zespołów pieśni i tańca jest w regionie około 100. Wiele z nich zdobyło uznanie nie tylko w kraju, ale również w Europie. Dość wymienić takie zespoły, jak: „Lachy” i „Sądęcianie” z Nowego Sącza, „Limanowianie” z Limanowej, czy zakopiańskie zespoły góralskie im. Klimka Bachledy i „Maśniaki”.

Do ciekawych zjawisk w amatorskim ruchu artystycznym należy zaliczyć działalność dwóch zakopiańskich chórów: męskiego „Wierchy” i dziecięcego „Śłowiki Tatrzańskie”. Odegrały one i nadal odgrywają wiodącą rolę w upowszechnianiu kultury muzycznej. Dla obu

chórów rok bieżący jest wyjątkowy: „Wierchy” obchodzą bowiem trzydziesiąte, a „Śłowiki Tatrzańskie” dwudziestelecie pracy artystycznej. Wspomnienie tych jubileuszowych wydarzeń nie byłoby pełne bez jeszcze jednej informacji: 35-lecie obchodzą Władysław Kruzewski — organizator, dyrygent i kierownik artystyczny obu chórów. „Wierchy” i „Śłowiki Tatrzańskie” posiadają bogaty dorobek. W bilansie ich artystycznych dokonań warto zwrócić uwagę przede wszystkim na liczne kontakty zespołów z chórami polskimi i zagranicznymi. W okresie ostatnich sześciu lat np. zakopiańscy melomani mieli okazję poznać znakomite chłopięce chóry holenderskie, belgijskie. Koncertowały w Zakopanem wspólnie z „Wierchami” i „Śłowikami Tatrzańskimi” chóry z Czechosłowacji, NRD, Węgier. W kronice kulturalnej Zakopanego odnotowano „Święta pieśni” z udziałem chórów studenckich z Bombaju (Indie) i Manili (Filipi-

ny). Zakopiańskie chóry przybliżyły polskiej publiczności kulturę muzyczną innych krajów, zaś chórzystom z wymienionych zespołów, które gościły w Zakopanem zaprezentowały również piękno tatrzańskiego krajobrazu i górskiego folkloru. „W roku jubileuszu „Wierchów” i „Śłowików Tatrzańskich” dorosli i młodzi zakopiańscy śpiewacy wystąpili w cyklu koncertów nie tylko pod Giewontem, ale także w Rabce, Szczawnicy-Krościenku, Krynicy, Nowym Sączu. Wzrasta również udział w festiwalu dziecięcych i młodzieżowych chórów w Tatrzańskiej Łomnicy w Czechosłowacji. Repertuar obu chórów obejmujący kilkadziesiąt utworów kompozytorów polskich i obcych zostanie wzbogacony w tym roku suitą „Znad grani Tat” napisaną specjalnie dla „Wierchów” i „Śłowików Tatrzańskich” przez kompozytora Jana Pasierba-Orlanda i poetę Tadeusza Staicha. (KS)

Biały, sukieny mundur z czerwonymi wylogami i ładownicę nosił Romuald Lisiecki walczący w szeregach Konfederacji Barskiej.

Współczesny pracownik Muzeum Narodowego w Krakowie umieścił pod tym mundurem w gablocie szkłanej opis zaczynający się od słów „najstarszy zachowany mundur wojskowy polski...”. Przed nową wystawą Muzeum Narodowego w Krakowie „Polski mundur historyczny” umieszczono bardzo interesujące błachy z patronażów oddziałów królewskich Polski wieku XVIII, orły widniejące na czapkach zastępów wojskowych panującego. I potem ciąg mundurów legionów Dąbrowskiego, co to „z ziemi włoskiej do Polski” wojsk Księstwa Warszawskiego i tzw. Królestwa Kongresowego. Jeszcze się to wszystko broni przed utratą blasku, jeszcze są orły, biel i amarant, które miały zastąpić biel i czerwień. Na końcu pokazano skromniutki kapeluszek stosowany do munduru prezesa senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej. Już tam nie ma żadnego znaku. Ale „na kurcie munduru” ówczesnej straży i na ubogim, niskim czuku widnieje jeszcze herb miasta. Przeraziłoby i smutne. W rytym wystawy pokazany jest krótkotrwały triumf idei nieskiej niepodległości, kiedy kształtował się nowoczesny naród polski, kiedy w dwóch kolejnych konstytucjach 3 Maja i Księstwa Warszawskiego chłop polski brany był w opiekę prawnej państwa.



OLGIERD JĘDRZEJCZYK

BARWA POLSKA

W roku 1954 jako strój garnizony i dzisiaj jeszcze zachowana w formie czapki „polowej” Wojska Polskiego, niewątpliwie powstała jako replika słowiańskiego, ściślej — polskiego nakrycia głowy. Szwoleżerowie gwardii Napoleona, legionści Dąbrowskiego i słynne pułki piechoty Księstwa Warszawskiego rozniżyły modę rogatyżni czapek — w całej Europie. Wężyk generalistyczny obowiązuje i w naszej współczesnej armii na oznaczenie stopnia, kształt orła siedzącego na tarczy w zasadzie i dzisiaj nie zmienił się. Doświadczamy więc prawdziwych wzruszeń patrząc na barwę wojskową polską, na żółć i granat — barwy piechoty polskiej, na czarne „napierśniki” mundurów artyleryzystów, na krzyżę Virtuti Militari przypięte do wypolowanych płaszczy mundurowych. Autorzy ekspozycji dobrze ją ożywił przez dodanie kilku okazów broni białej, przez użycie mieszczących normalnych, muniących najświetniejszą część w historii polskiego munduru wojskowego, „odwiednie wyciągi do bardziej znaczącego się wówczas „bo wyrażały napisów. Szafa tym przejawiającego cechy typowo polskie, z których wiele przetrwało do czasów zefi Poniatowski — są nam współczesnych”. Nasza prawdziwymi rysunkami wyrogatyżka, obowiązuja do stawy w Muzeum Narod-

wym. Ale przecież istotną wartość jej polega na różnorodności eksponatów. Bardzo znamiennie są cechy mody munduru tzw. huzarów Królestwa, czyli strój gwardii królewskiej. Był to oddział wstąpił w r. 1794 dla Polaków przybyłych do wolnej części kraju z zaboru austriackiego. Król i szamancerz prawie węgierski. Fraki mundurowe, czyli strój galowy — mają w sobie nie tylko znamiona elegancji i dawnych wieków długie polityki politycznej. Był to mundur, który przyszedł do nas, aby nie przeskazywał w biegu lub marszu. Potem ta moda kroju ucinała połów wrocła do stroju... cywilnego. Aż w końcu w latach dwudziestych, a nawet trzydziestych wirtuozji domyslały, jak rozdzieli się ich galowy frak.

W POLSKICH MUNDURACH wojskowych, które przeważają na krakowskiej wystawie, odbijają się dzieje ojczyzny. Ta barwa co znacząca, a nią (choć nie tylko!) przecież mieszczenia normalnych, muniących najświetniejszą część w historii polskiego munduru wojskowego, „odwiednie wyciągi do bardziej znaczącego się wówczas „bo wyrażały napisów. Szafa tym przejawiającego cechy typowo polskie, z których wiele przetrwało do czasów zefi Poniatowski — są nam współczesnych”. Nasza prawdziwymi rysunkami wyrogatyżka, obowiązuja do stawy w Muzeum Narod-



Ludwik Jerzy Kern Fot. M. Sochor

Szerokiemu gronu czytelników jest Pan znany przede wszystkim jako autor cotygodniowych wierszy w „Przekroju”. Na pewno wielu z nich zainteresuje od jak dawna ten popularny tygodnik je drukuje? — Od 27 lat nie zdarzyło się, by „Przekrój” wyszedł bez mojego wiersza. Zaczęło się od przekładów bajek La Fontaine'a, którym towarzyszyły ilustracje Effela. Wkrótce zacząłem pisać własne wiersze, a ilustrował je Daniel Mróz. Był to rok 1950. Prace w tym tygodniku podjąłem dwa lata wcześniej, a polecił mi naczelnemu redaktorowi Konstanty Hefens Gałczyński. Niezapomniany poeta. Przedtem pracowałem w „Szpilkach”, współpracowałem z „Gazetą Krakowską”. — A więc satyryczne zaczęcie przejawiał Pan od początku swej literackiej działalności. Czy wierszy Pan w skuteczność satyry? — Różnie to bywa. Od lat piszę o gastronomii i niewiele się w tej materii zmienia. Ale na przykład wiersz o ślepych kuchniach (sam przez 20 lat korzystałem z takowej, a więc znam temat) wywołał spory odzew. Otrzymałem nawet zbiorowy list od architektów warszawskich z wyrazami solidarności. — Czy dużo listów Pan otrzymuje? — Około 1000 rocznie. W znakomitej większości są to listy od dzieci. — Właśnie. Pisanie dla dzieci to druga część pańskiej działalności. Która z nich daje Panu więcej satysfakcji? — Nie preferuję żadnej z nich, obie mają równą prawa. Wiersz do „Przekroju” sprawia, że tydzień mijają mi bardzo szybko. Oddaję go w piątek i już zaczynam myśleć o następnym. Pisanie dla dzieci jest swego rodzaju relaksem psychicznym, choć nie jest to zajęcie wycieczkowe. Interesujący dla pisarza jest ten fakt, że dzieci posiadają ogromną wyobraźnię. Przyjmują każdą narzuconą im konwencję, byle była ona na swój sposób konsekwentna. — Ma Pan na tym polu niemałe osiągnięcia... — Moje książki dla dzieci przetłumaczone zostały na 15 języków, w tym na tak egzotyczny jak japoński. Jest to dowód na to, że dzieci do lat mniej więcej 10 na całym świecie są podobne. — Jak Pan spędza wolny czas? — Najchętniej wybieram się na ryby. Łowią w górskich rzekach polując na pstrąga i lipienia. — Czy w czasie wakowania układa Pan rymy do kolejnego wiersza? — Całą uwagę skupiam na tym, żeby nie wpaść do wody. Łowienie w górskich rzekach to sztuczna mucha to poważna sprawa. — Kim zostały Pan, gdyby nie był Pan satyrykiem? — Z pewnością byłbym sadownikiem. Jest coś wspólnego w tym, że człowiek sadi i pielęgnuje, wpływa na rozwój i jakość drzewa, a potem zbiera owoce. Moją wielką miłością jest jabłoń. (Na półkach bibliotecznych Kerna, między innymi słownikami specjalistycznymi tłumaczenia z angielskiego i francuskiego to trzeci rodzaj literackiej działalności L. J. Kerna — znajduje się pokazany tom prof. Pieniażka pt. „Sadownictwo”). — A w jakim miesiącu mieszkałby Pan najchętniej? — Oczywiście tu, w Krakowie.

Autografy Hugo

W Bibliotece im. Salkyowa-Szczerbina w Leńniegradzkiej zakończono prace nad skatalogowaniem przechowywanego tu zbioru rękopisów Victora Hugo. Te kolekcje, liczące 37 manuskryptów wklejonych do wydanych w Paryżu w 1939 r. zbioru poezji Hugo i „Legenda wieków” pozyskała Biblioteka w 1947 r. Szczególną wartość nabytku przedstawia zbiór 35 listów pisarza do działacza politycznego i literata — Noela Parfait, z którym współpracował przy publikowaniu tego tomu poetyckiego.

Piosenki Maciasa

Enrico Macias uważany jest za jednego z czołowych piosenkarzy francuskich, od wielu lat

nie lubię jałowego krytykanctwa, o tyle cenie rzeczową krytykę. Macias nie występował nigdy w filmie i twierdzi, że nie czuły się dobrze „w roli”, gdy znany jest jako piosenkarz. O filmowych występach amerykańskich piosenkarzy mówi: „przeżde wszystkich piosenkarzy amerykańskich są rzadziej niż francuscy, autorami tekstów i kompozytorami. Są tylko wykonawcami. Poza tym — o wiele częściej powstają komedie muzyczne w USA, niż we Francji.”

Komiksy...

W Angouleme odbył się czwarty doroczny Salon Międzynarodowy Komiksów. Przez trzy dni miało żyć komiksami. Rysownicy amatorszy wystawiali prace w izbie handlowej, dzieci

Z TEKIL SZPERACZA

cięższy się sympatiami. Śpiewa popularne melodie z prostymi tekstami. Powodzenie nie przewróciło mu w głowie, a zdaniem prasy niewiele jest artystów tak nie zmienionych, naturalnych i ujmujących. Ma 38 lat, debiutował w 1962 r. Twierdzi, że na to, by śpiewać, trzeba mieć niesłabnący zapal. — Jedni wypowiadają się pisząc powieści, inni — malując, a ja — śpiewając. Czy piosenki francuskie są gorsze niż przed 20 laty? Niektórzy słuchają się od lat i będzie słuchali w roku... 3000, bo mają proste melodie i poruszają odwieczne tematy, takie jak miłość, o innych się zapomina szybko. Przez ostatnie lata poziom francuskiej piosenki pozostawał wiele do życzenia, ale obecnie znów pewną odnowę. Gdy słyszę, że jestem „piosenkarzem popularnym”, nie widzę w tym nic pejoratywnego, uważam to za komplement. O ile

tworzyli w pracowni, zorganizowanej w gmachu ratusza, pod kierunkiem profesorów rysunku. Mic Delix, jeden z „wielkich” świata komiksów, ofiarował swe prace miastu. Muzeum miejskie w Angouleme kolekcjonuje rysunki „komiksowe” — częściowo dary, częściowo zakupy, w czym pomaga francuska dyrekcja muzeów. Otwarcie „Galerii komiksów”, zalążka przyszłego muzeum, stanowiło jedną z uroczystości „Salonu”. Mówi się o stworzeniu katedry komiksów w Akademii Sztuk Pięknych. Impreza w Angouleme zgromadziła wielu twórców komiksów. Wszyscy byli zgodni, że kryzys wydawniczy trwa, produkcja maleje. Wielu twórców przekonanych o walorach pedagogicznych komiksów, nie chce iść na łatwiznę, lecz liczy na mrijsze wydawnictwa, na ogół mające większe ambicje.

JERZY BOBER POTENCJAŁ TEATRALNY

WŚRÓD SIĘDMIU SCEN ZAWODOWYCH I DRAMATYCZNYCH KRAKOWA, CO BRZMI DOŚĆ DUMNIE (JEDNA SCENA NA OK. 100 TYS. MIESZKANCÓW) ISTNIEJE W RZECZYWISTOŚCI TYLKO PIĘĆ DYREKCJI TEATRALNYCH. Po dwie sceny mają bowiem dwa, najbardziej liczące się w mieście i poza jego rogatkami, teatry: im. H. Modrzejewskiej oraz im. J. Słowackiego. Z tym, że Miniatura — jak sama nazwa wskazuje, o pojemności sali to potwiera (100 osób) — służy Teatrowi im. J. Słowackiego raczej jako scenka doświadczalna, mniej natomiast jako istotne dopełnienie spotkań z publicznością na dwóch frontach repertuarowych. Nie udają się tu w rozważania, co jest ważniejsze z punktu widzenia artystycznego. Stwierdzam tylko fakt, aby nie ulec magii statystyki. Czyli stwierdzam, że stuma miejsc — ponad tysiąc — podzielona przez dwie sceny, stwarza złudzenie „obsługi” każdej z nich w granicach, przeciętnie ponad 500 widzów. Gdyż podobna sytuacja w Teatrze im. H. Modrzejewskiej — jeśli idzie o ogólną ilość grupowania odbiorców — inaczej przecież kształtuje przepływ przez obie sale Teatru: Starego i Kameralnego (ok. 700 + 300). Ostatnio nawet uruchomiono tu scenkę eksperymentalną (gdzie można obejrzeć „Nastaje Filipowa”), więc na dobrą sprawę byłoby to odpowiednik Miniatury, jako trzeciej sceny pod jedną dachownicą. Co oczywiście poprawiłoby w sensie statystycznym ogólny stan posiadania Krakowa teatralnego o jedną placówkę więcej.

Czy więc owe siedem, lub osiem scen w mieście — dołączając teatry: Ludowy, Bagatelę i Groteskę (grająca zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych) — określa faktycznie potencjał teatralny, czy może, co umownie a górnolotnie nazywamy działaniem w służbie Melpomeny? Oczywiście, nie. Pomijając — co zrozumiale — całą bazę szkoleniowo-przygotowawczą do zawodu aktora i reżysera w PWST, rzadko kiedy wliczamy nie tylko do statystyki, lecz także i do pełnego krajobrazu teatralnego Krakowa: scenę, na której spotykają się mogą (i spotykają) artyści niemal każdego teatru pod Wawelem i Nową Hutą. Mowa o Teatrze Telewizji. Wprawdzie przyzywałyśmy się teatrowa Teatr TV jako scenę reprezentacyjną, głównie z siedzibą w stolicy (gdzie i najwięcej osób, i najlepsza jakość — a przynajmniej wybór wśród indywidu a l n o ś c i aktorów, ściągających i ściąganych za siebie

ukazywaniu artystycznej produkcji dobrej marki, ale — co dla środowiska teatralnego również ważne — wielokrotnie możliwość sprawdzenia się aktorów i reżyserów poza ich macierzystymi placówkami. Myślę, że w bilansie życia teatralnego Krakowa są to sprawy nieobojętne, choć niekiedy odchodzą z pola widzenia przy rozpatrywaniu kwestii JAK I W CZYM wykorzystamy są krakowscy artyści oraz reżyserzy; że nabyły często dostrzeżać się jedynie udział osobowy czy repertuarowy w ogólnym dorobku miasta — na podstawie kontaktów z innymi siedmioma (ósmioma) scenami stajemy — zapominając o dorobku teatralnym. O tym teatrze, który przecież powstał w oparciu o konkretnych artystów i który oddziałuje na znacznie szersze kręgi widzów, aniżeli największa nawet pojemność sali jednego miasta. Warto sobie też przypomnieć, że rola tego teatru będzie ciągle wzrastać, nie tylko z uwagi na nowego szefa ogólnopolskich scen TV, wyprzedzającego się z Krakowa (i aktualnego dyrektora Teatru Starego) — lecz na skutek rzeczywistych potencji krakowskiego środowiska teatralnego. Z ugruntowanymi tradycjami, z gronem również świetnych wykonawców jak wכולowe reprezentacyjne te stolicy, z uciąganiem coraz liczniejszej kadry reżyserów do współpracy i — przede wszystkim z względu na doświadczenia oraz przygotowanie już wpróbowanych twórców tutajskiego ośrodka TV.

A ZATEM, jeśli mówimy: KRAKÓW T E A T R A L N Y, nie wolno zapominać, że opinie o ambicjach i uwarunkowaniach ten scen należy poszerzyć o dokonania teatru TV. Od „Wassy Żeleznicy” do „Urodzin” Whitinga — od „Warszawianki” inscenizowanej przez J. Golińskiego do wielu reżyserskich sukcesów Ireny Waller, Tadeusza Lisa, których wspomaga K. Skubiszanka, J. Krasowski, I. Babęł, H. Gryglaszewska czy E. Lubaszenko, od aktorstwa Z. Jaroszewskiej, A. Polony, T. Budziński-Krzyżanowskiej, I. Olszewskiej, H. Gryglaszewskiej — do J. Nowickiego, J. Trębi, E. Fuldego, W. Ziętarskiego, W. Sadeckiego, M. Cebulskiego, J. Stuha i wielu innych starszych lub młodszych, ukazywanych lub odkrywanych dla Polskiej teatralnej z Krakowa. Bo liczy się nie tylko przetrwanie działania scenicznego w mieście, niezależnie od liczby stajonych placówek spod znaku Melpomeny.

9 maja 1969 r spacerujący po plaży w Kay Biscayne na Florydzie doradca prezydenta Nixona d/s bezpieczeństwa narodowego, Kissinger i jego współpracownik Halperin, prowadzili poufną rozmowę.

Tego właśnie dnia „New York Times” opublikował obszerny artykuł Williama Beechera, w którym ujawnił fakt, że amerykańskie bombowce B-52 zbombardowały Kambodżę. Sprawa ta wywołała zadziwiająco niewielką reakcję opinii publicznej w kraju, jednakże w Białym Domu rewiacja dziennika przyjęła jak grom z jasnego nieba. Bombardowanie Kambodży bowiem było ściśle tajemniczą znaną jedynie kilkunastu członkom administracji. W ciągu 14 miesięcy gigantyczne bombowce odbyły 3800 lotów i zrzucały 108 tysięcy bomb na państwo, wobec którego USA proklamowały oficjalnie politykę neutralności. Dewastując loty utrzymywano w tajemnicy przed narodem amerykańskim. Teraz sekret wydał się w Białym Domu rozdzieliły się wszystkie dzwonki alarmowe. Kissinger powiedział M. H. Halperinowi: zdaniem ministra obrony Lairda i sekretarza stanu Rogersa, którzy telefonowali do prezydenta

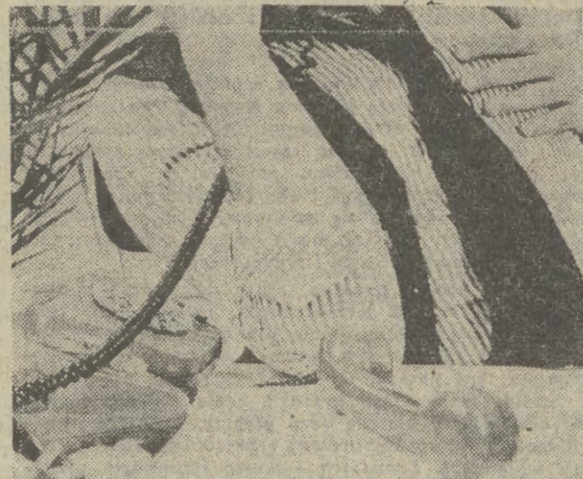
„ty byłeś źródłem przecieku”

Halperin musiał opuścić wkrótce swe stanowisko, co nie przekroczyło FBI założyć o niego podsłuch. Także i w tym wypadku było to specjalne zlecenie Białego Domu. Oprócz Halperina na podsłuchu znalazło się jeszcze kilku wysokich urzędników z biurowej administracji. Byli to: dwaj członkowie sztabu Kissingera, Helmut Sonnenfeldt i Daniel L. Davidson oraz pracujący w Pentagonie (ministerstwie obrony) pułkownik Robert E. Pursley, sekretarz ministra obrony Melvina Lairda. Zlecając FBI założenie podsłuchu u Pursleya, Kissinger mógł w efekcie podsłuchiwać samego ministra. Intryga zaczynała przybierać prawdziwie bizantyjskie rozmiary.

Laird był przekonany, że jego telefon nie jest na podsłuchu. Regularnie bowiem zwracał się do NSA (Agencja d/s Bezpieczeństwa Narodowego), aby sprawdzała jego telefony i regularnie otrzymywał zapewnienia, że wszystko jest

AFERY ORAZ PRAKTYKI FBI I CIA (II)

„OBLEŻONA TWIERDZA”



w porządku. Można sobie wyobrazić jego zdumienie i wściekłość, gdy o wiele później dowiedział się o podsłuchu. Laird popierał bombardowanie Kambodży, ale uważał, że decyzja w tej sprawie powinna być podana do publicznej wiadomości. Ze niemożliwe jest utrzymywanie tej sprawy w tajemnicy. Opinia Lairda była znana i w rezultacie, gdy 9 maja 1969 r. ukazał się słynny artykuł Beechera, Nixon i Kissinger podejrzewali Lairda o „przeciek”. Oto dlaczego kazali zainstalować podsłuch zarówno w biurze Pursleya jak i w jego domu. Wiedzieli, że Laird był przyzwyczajony do telefonicznych rozmów ze swym sekretarzem wielokrotnie w ciągu dnia. Gdy w 1974 r. Laird ustąpił ze stanowiska, sugerował, że artykuł Beechera nie powstał jako rezultat przecieku, ale że „New York Times” oparł się na wcześniejszej wiadomości korespondenta londyńskiego „Timesa”, który lecał samolotem nad Kambodżę zaobserwował w tym kraju liczne, wielkie łęce po bombach.

Wkrótce lista podejrzanych

powiększyła się. 20 maja członek sztabu Kissingera, pułkownik Alexander Haig polecił FBI założenie podsłuchu u dwóch następujących kolegów z kissingerowskiego biura d/s bezpieczeństwa narodowego — Richarda M. Moose i Richarda L. Sneidera. Pięć dni później założono podsłuch u dziennikarza Henry Brandona korespondenta londyńskiego „Sunday Times” w Waszyngtonie, którego podejrzewano, że był agentem Mi-6 (brytyjskiego odpowiednika CIA) FBI otwierała także korespondencje Brandona, której odpisy trafiały do Kissingera. 22 lipca Nixon zlecił, aby FBI rozciągnęła pełną 24-godzinną „opiekę” nad jego bliskim współpracownikiem, Johnem P. Searssem, człowiekiem, który w niemalym stopniu pomógł mu w dostaniu się do Białego Domu. W dniu 4 sierpnia, następnego dnia po powrocie Nixona z jego wielkiej podróży, szef FBI, Hoover powiadomił ministra sprawiedliwości Mitchella, iż Haig zażądał zainstalowania podsłuchu u pracownika sztabu Białego Domu, Williama Safire’a, człowieka, który pisał warty prezydentowi przemówienia. Lista osób, którymi interesowała się FBI powiększała się z dnia na dzień. 10 września 1969 prezydent zażądał założenia

podłuchu u korespondenta amerykańskiej sieci telewizyjnej i radiowej CBS, Marvina Kalba, którego komentarz dotyczący przemówienia Nixona, wywołał jego gwałtowne niezadowolenie. Paranoja, która zaczęła się szerzyć w Białym Domu doprowadziła w późniejszym okresie do politycznej i narodowej tragedii.

W niektórych wypadkach Biały Dom utrzymywał podsłuch telefoniczny nawet u tych ludzi, którzy opuścili już placówki rządowe.

Założono podsłuch.

m.in. u dwóch byłych współpracowników Kissingera, którzy po opuszczeniu stanowisk w jego sztabie, przeszli do pracy u demokratycznego senatora Edmunda Muskie, którego Nixon uważał za swego najgroźniejszego rywala w nadchodzącej kampanii wyborczej 1972 r. Oczywiście, chodziło o informacje o senatorze Muskie, chociaż Biały Dom twierdził, że powodem założenia podsłuchu było „bezpieczeństwo narodowe”.

30 kwietnia 1972 r. Nixon rozpoczął swą kambodżańską grę wysyłając tysiące amerykańskich żołnierzy do tego kraju. Inwazja w Kambodżę doprowadziła do masowych demonstracji w USA i do tragedii w Kent, gdzie członkowie Gwardii Narodowej zabili czterech studentów.

REAKCJA na te wydarzenia był kolejnym paroksyzmem podsłuchów. W 13 dni po inwazji na Kambodżę zainstalowano dalszych 6 tańm podsłuchowych. M.in. założono podsłuch u pracownika „New York Times” Beechera a także u dwóch wysokich urzędników Departamentu Stanu, Richarda F. Pedersona i ambasadora Williama H. Sullivan. Przez założenie podsłuchu w biurze Beechera, Biały Dom w istocie założył podsłuch w redakcji „New York Times”. Przez długi czas więc prezydent miał okazję otrzymywania poufnych wiadomości o jednym z najbardziej wpływowych dzienników amerykańskich. Podobnie, zakładając podsłuch u Pedersona, można było śledzić ministra stanu Rogersa...

W połowie grudnia Biały Dom zażądał od FBI założenia podsłuchu u swego własnego pracownika Jamesa McLane. Mentalność „obłożonej twierdzy” rozszerzała się coraz bardziej.

(D.C.N.)

ZBIGNIEW GUZOWSKI

INDIA-NIE

EKWADOR

Jeszcze stołce praży niemiłosiernie, jeszcze do zachodu daleko, gdy drama portu przekracza granicę doświadczenia ubranych mężczyzn, dzwignąc na barkach pokaszanych rozmiarów toboły. Te szybko znikają w bagażnikach samochodów i furgonetkach, które spiesząc oddalają się, zmierzając w kierunku miasta.

Ow strój nie byłby niczym osobliwym, gdyby nie to, że przesłania autentycznych... Indian. Kapelusze, jakie u nas zwykli nosić starsi panowie, kosztuje wypracowane na białe spodnie, sandały na bosych stopach — wszystko to absolutnie klęci się z wyobrażeniem Indian, jakie każdy, na własny użytek, wywniósł z miodziestych lektur i relacji podróżników. Tylko tuższe szronki, o charakterystycznych, grubo ciosanych rączkach, czerniowskie, a raczej o barwie miedzi i kruczościenne wstęgi, splecione w warkoczek, opadające na plecy są czymś co wyróżniają.

Na nabrzeżu największego portu i miasta Ekwadoru — Guayaquil widzi się ich codziennie, w jakieś niepozornej roli. Tu, gdzie między magazynami portowymi widać wyjazd z portu stanął rząd murowanych, pozbawionych ścian frontowej straganów. Tablica informuje, że mieszczą oryginalne wyroby indyjskie.

Barwne ponche, różnych rozmiarów (także dla dzieci), pastisze i o bardziej skomplikowanym wzorze, mięciutkie i ostrzejsze w dotyku uprzątki w rozetkę niejedną strofisznie. Także chusty, tkaniny ozdobne, torby, biżuteria, chociaż nie wszystko tu w najlepszym guście i nie wszystko widać na wytwór rekordzieli. Autentyczną ręczną robotę prezentują makaty i makatki, wyszywane jaszkrawo we wzory, nawiązujące do inkaskich tradycji.



Tłoczą się na półkach drewniane figurki — od najmniejszych po takie, jakimi można wypełnić ką pokoju. Najmniejsze — motyliki indyjskie, ale można wypatrzeć biust woda w paradnym pióropuszu i utrwalaona w drewnie postać ostatniego władcy Inków Atahualpy. A typowy strój Indianina z Ekwadoru upodabnia go do pielgrzyma lub mnicha. Wśród dziesiątków drewnianych posągów widać wizerunki postaci boga, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki matp, chociaż niektórzy próbują się w nich dopatrywać ludzkich kształtów. Najmniejsza liczba jest ceramika o wyszukanych kształtach niezwykłych stworów, podprawiona tak, że sprawia wrażenie nie być jakichś sterczy. Mogą się podobać drewniane wazy, spowite girlandami kwiatów, oczywiście drewnianych. Sprzedawcy wysoko cenią sprzedawane do wielkości dużego orzecha — włoskiego lekki mat

DRZEWIEJ...



— Przypilnuj dzieci, żeby nie zgasiły ognia.



— Rozwiąż go, będzie nam służył!



— Ja chcę piłkę!



Rys.: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”.

Witold Zechenter

Z...

Ja jestem zawsze na ostatku, w szarym mnie kącie znajdziesz — choćbyś chciał zmienić bieg przypadków, nic z tego: jestem wciąż na Z!

Przedemną rolę satyryków na B sa, D. H. J czy M — nie zbliżyć się do ich wyników, bom na Z! O tym dobrze wiem!

To nawet sprawił los nieludzki, że inni na Z bliją mnie, na przykład też na Z — Żalucki, zawsze przedemną znajdzie się!

Z alfabetyczną tą domeną jakże się zmagać? Szkoda słów! Gdy za mną jest — kłóż? Ziemię jeno, przedemną rwie potężny huf!

Kiedy ordery — to na pewno padną na młodszych liter rząd. Nagrody leżą też — przedemną, nie dojdą w szary na Z ką!

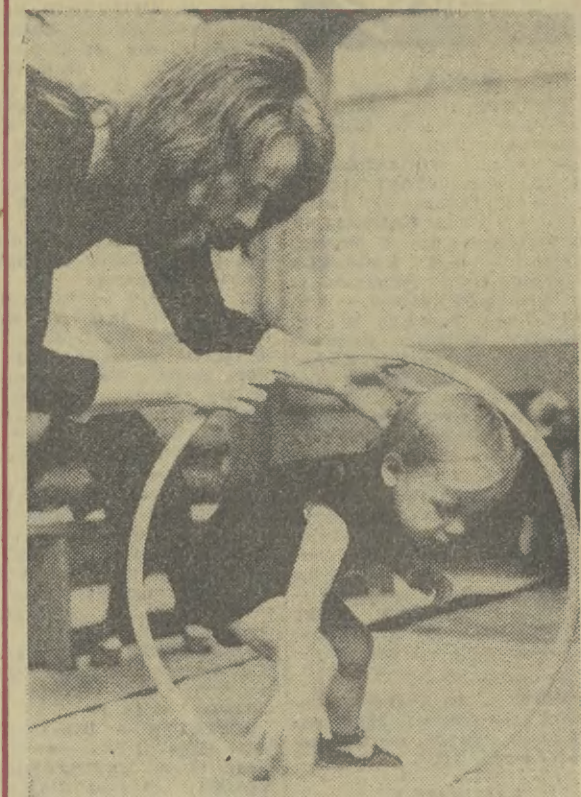
W tantleмах tak jak w katalogach kłóż by do Z cierpliwie szedł? Taka to jest ciernista droga, gdy ktoś urodził się na Z!

NAUCZYCIEL pyta ucznia: — Masz odrobione zadanie? — Nie. — Odpowiadaj całym zdaniem. — Nie mam...

ZALI SIĘ córka: — Mam, mnie już zupełnie nie bawi rozmowa z moim mężem. — Dlaczegoż to, możesz mi wyjaśnić? — On nigdy nie ma racji...

PODOBNO dostajesz wczoraj w gospodzie w twarz. — Dostałem. — I co ty zrobisz? — To co zawsze. Przyłożyłem sobie na twarz zimny okład.

UZGODNILIMY, że meble i inne domowe sprzęty podzielimy po połowie. I nie będzie przy tym żadnych skandali. Tak? — Tak. — I dalej będziemy się do siebie po ludzku odnosić? Gdy się spotkamy, normalnie się pozdrowimy? — Oczywiście. — W czasie samego rozvodu zachowamy się kulturalnie, bez awantur i wymówek. Zgoda? — Zgoda. — No to świetnie. A teraz się popieszmy, bo za pół godziny jest nasz ślub...



NIHIL NOVI!



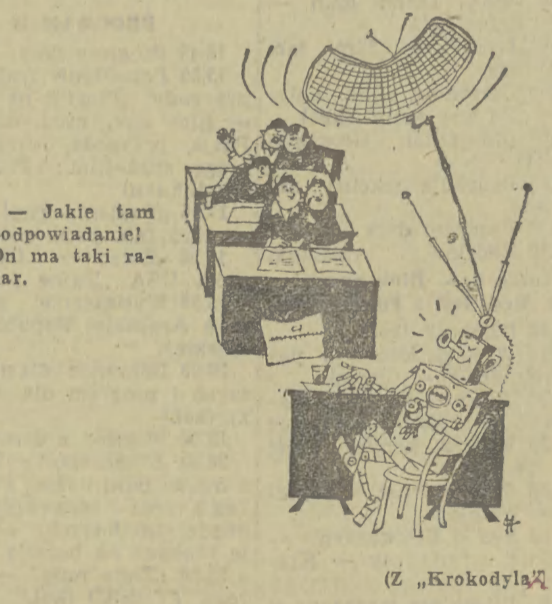
— Kto rzucił mu sologawkę?



— Ty w niedługim czasie wpędzisz mnie w szary kofag!



— Zabronięm panu przychodzić na egzamin peruce!



— Jakże tam podpowiadanie! On ma taki radar.

Bogdan Brzeziński

Chaplin

Powiedział raz Chaplin, że choć szron na dachu, często ogień pionie w Chalupie, lub gmachu.

To znaczy, że człowiek, choć stary i młody, bywa jednak często Aktywny i jary.

Słuszna to uwaga! Zwłaszcza wczesną wiosną Nawet starszym ludziom Piękne skrzydła rosną!

Chciałoby się frunąć Dziarsko pod niebiosą, Różne figle pisać, Choćby szron we włosach.

Gdy idziesz na spacer, Stajesz półdrogi, Bo zauważyłeś Piękne damskie nogi...

Owszem! Ładne nóżki, Masz rację, kolego, Ale pomyśl tylko: Co ci przyjdzie z tego?

Nie poderwiesz babki, Nie poszumisz sobie, Nie jesteś partnerem Dla młodzieżek kobiet.

Choćby Chaplin pięknie Mówił o tym szronie, Nie będziesz Romeem, Z Julią na balkonie!

Niech ci już nie kuszą Szatynki, blondynki I krucze brunetki, Urocz dziewczynki.

Teraz, miły bracie, Imne masz rozkosze, W kawiarni zawolasz: Matą czarną proszę!

PLEC, a więc organ, którym kochamy, jest niezależny od mózgu. St. Przybyszewski

MYSLI są najgorszym towarzyszem. Tadeusz Rittner

CEZAR nie lubi tych, którzy milczą.

GŁOWA od tego, aby o skórze myślała.

BÓG go stworzył, Syn Boży odkupił, ale Duch Święty zapomniał go oświecić. Henryk Sienkiewicz

KW ZDANIEM:

I BARAN by wilka ubodł by im go związawszy przywiódł. Mikołaj Rej

WYGŁASZANIE zdań i opinii powszechnie przyjętych wpływa na wzrost dochodów.

ŚWIAT podobny jest do teatru, więc nieprzewoźnicie jest pchać się w nim do ról pierwszych.

KAZDA rola jest dobra, byle grać ją z artystycznym i nie brać jej zbyt poważnie.

WINO robi człowieka przezroczywym. Bolesław Prus

MUSZE stwierdzić — mówi mąż przy obiedzie — że nauczyłaś się świetnie przyrządzać grzyby. Gdzie znalazłaś taki przepis? — W jednej powieści kryminalnej.

FRYZJER: — Zauważyłem, że pan szybko traci włosy. Czy robi pan coś w tym kierunku, żeby je uratować? — Klient: — Tak, wniosem już pozwolę o rozwód...

PROSE zawrócił — zwraca uwagę milicjant mężczyźnie, który prosto z restauracji wszedł na jezdnię w niedozwolonym miejscu. — Nie mogę, panie Władze, nie mam już żadnych pieniędzy! — PRZED ZAMAZPOJSCIEM Władze oznajmił mi, że chce być panem domu. — To ulatwego wyszłaś za niego za mąż? — Żeby mu udowodnić, jak bardzo się myli.

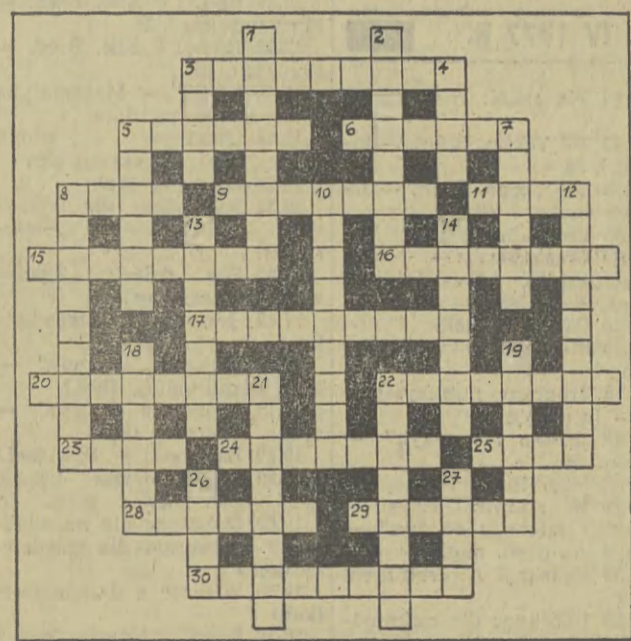
CO TO, już nie chodzisz do baru na piwo? — Nie. — A dlaczego? — Zona powiedziała, że mi nie smakuje.

PACJENTKA — do męża — po powrocie od okulisty: — Teraz dopiero widzę, jak źle widzę...

SPIECIA

„KRZYŻÓWKA NR 15”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13 POZIOMO: 7. gromada, 8. turniej, 9. licznik, 11. Peru, 13. gulasz, 15. erozja, 17. prymat, 19. nierozłączka, 22. laguny, 25. Warski, 27. czaple, 28. odma, 29. piastun, 30. gondola, 31. kuratorium.

PIONOWO: 1. kamuflaż, 2. orkisz, 3. snajper, 4. staluga, 5. ujście, 6. lasiczka, 10. ogniskowa, 12. marzyciel, 14. szpinak, 16. rozkosz, 17. parol, 18. Tychy, 20. margines, 21. kopalnia, 23. amoniak, 24. Niagara, 26. intruz, 27. cenzus.

NAGRODY WYLOSOWALI Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 13, z dnia 1/2. IV. 1977 r. książki otrzymują: A. Szwałka, Zb. Pędzich, F. Latko, O. Walezy, J. Starzyk, Z. Markiewicz, A. Szczawińska, F. Zabczyk — Kraków, W. Suwara — Tarnów, J. Kopacz — Żegiestów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.



W pierwszym kwartale br. w obiegu znalazło się stereg nowych znaczków polskich. Jeden z nich — o symbolicznym rysunku — popularyzuje społeczną działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (nominał 1,50 zł, nakład 6 mln sztuk). Samolot rolnicy PZL-106 „Kruk” przedstawiony został na znaczku wart. 20 zł (nakład wielomilionowy powtarzalny) z cyklu „Lotnictwo współczesne”. Oba projektował Janek Brodowski. Jedenaście rok działa już Ogólnopolski Komitet Akcji „Stop! Dziecko na drodze” i z tej okazji ukazał się znaczek wart. 1,50 zł (nakład 6 mln sztuk), według projektu Juliana Raczko. Medal „Za Zasługi dla obrony cywilnej” prezentowany jest na znaczku wart. 1,50 zł (nakład 6 mln sztuk, projektowała Emilia Nożko-Paprocka).

Nr 15 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

Kurierek

Wydawca: BRUNON RAJCA bez spółki

Nowość: DROZDZIE

Inf. bliźsza o drożdżach (Saccharomyces) z „Leksykonu PWN”: „grzyby saprofityczne jednokomórkowe, wywołujące fermentację alkoholową; rozmnażają się gl. przez pączkowanie, tworzą kolonie; g. szlachetne stosuje się w przemyśle piwowarskim, winiarskim, gorzelnicznym i piekarniczym”. Nowe gatunki drożdży: ul. St. Dubois 9, 00-182 WARSZAWA!

MOTTO AKTUALNE: „To piękna rzecz kiedy rezygnuje się wbrew sobie”.

BAGNO

Nie raz i nie dwa — bez większego zastanowienia — zmykaliśmy o niektórych bliźnich, a także instytucjach mawiać: bagno! To pogardliwe rzekomo określenie wcale, jak okazuje się, nie ma znaczenia pejoratywnego. Książeczka pt. „Leśne surowce zielarskie” M. Urbaniaka podaje bowiem: „Bagno — Ledum palustre L. — jest to krzewina do 1 m wysokości z rodziny wrzoścowatych — Ericaceae. Bag-

no ma wąskie, podobne do igieł, skórzaste, zimotrwałe liście, z wierzchu ciemnozielone, od spodu jaśniejsze z odcieniem brązowym, omszane, kwiaty białe, zebrane na szczytach pędów w kwiatostany”. Użyteczność: „zbiera się zieleń i czasem liście, używany w leczeniu ludowym przeciw kolkuszowi i reumatyzmowi, a także do kąpieli”. No proszę: pozytywne bagno, a ludzie tak źle o bagnie mówią. Najwyższy czas przekonać się i polubić bagno.

CORRIDAI

Twórca z Krakowa p. M. Bobrowski znów poprobował rozbawić naród nadając w Telewizji Polskiej 11 kwietnia 1977 „Corridę z balladą”. Mnóstwo pysznych dowcipów w rodzaju „Niedaleko pada Hiszpan od jabłoni” albo „Czym Hiszpan za młodu...”, prezentowali przyszłymi terminami: pp. Tadeusz Bradecki i Marcin Sosnowski. Na szczęście „proźny byk” nikto

z tych Galicjan nie okaleczył a widownia była usatysfakcjonowana, o co zadbał już Związek Spółdzielni Mieczarskich. Karykaturowista MIECZYSLAW PODGÓRSKI tak sobie skomentował „Corridę z balladą”, ale nie zaznaczył czy chodzi o autora przedstawienia.



P.S. Tylko aktorka Teatru Starego i piosenkarka RENATA KRETÓWNA w programie „Corrida z balladą” zaprezentowała wielki kunszt. Najwyższy czas, by ta utalentowana artystka

częściej gościła na antenie TVP, ale niekoniecznie w postaci amatorów. O, le! „Z szaleństw najlepszą są krótkie” (hiszpańskie).

OGŁOSZENIA!

Tygodnik „Kultura” 1 kwietnia 1977 zamieścił poświęcając stronie ogłoszeń ludzi popularnych. Nie zmieściły się tam ogłoszenia (drobne) z TELEWIZJI KRAKÓW. Naprawiamy to niedopatrznie: ● Tylko twarze bez masek — Krzysztof Miklaszewski. ● Kółko myśliuskie rozwija — Andrzej German. ● Każdą pomoc przyjmę — Artur Bober. ● Odstąpię pół etatu — Leszek Mazan. ● Szybko nauczam francuskiego — Wacław Kaczmarczyk. ● Każdą ilość środków uspokajających kupię — Irene Wollen. ● Lotnia do sprzedania — Janusz Zielonacki

„TV-ardowska” Na łamach „Dziennika Polskiego” 12. IV. 77 ukazało się następujące ogłoszenie: „Restauracja „TV-ardowska” ul. Krzemionki 30 położona na terenie nowoczesnego ośrodka TV, z pięknym widokiem na panoramę Krakowa, zapewni dobrą kuchnię, odpoczynek i rozrywkę i zaprasza codziennie od godziny 11 do 4 rano. Poleca również swoje sprawne usługi, organizując: Przyjęcia Weselne, Bankiety, ZEBRANIA itp. Nowa, zupełnie dotąd nieznaną formą usług gastronomicznych — ZEBRANIA, zapewni „TV-ardowska” powodzenie.

POWIEŚĆ W ODCIŃKACH!

Dr Michalina Wisłocka — „IGRASZKI MIŁOSNE” z tygodnika „Kobieta i Życie” (odcinek czwarty): „Moim zdaniem wszystkie te gry i zabawy są równie ciekawe i podniecające jak „240 po-

zycji”. Nie każdy bowiem jest akrobatą a podane w książkach rozliczne pozycje, które zresztą też wchodziły w skład zabaw, wymagają czasem kwalifikacji niemalże cyrkowych, co ogromnie utrudnia koncentrację na sprawie tak zasadniczej, jaką jest nastroj i klimat miłości. Istnieje jeszcze inny rodzaj gier. Są to zabawy w fanty — z premią dla wygrywającego. Już „Kamasutra” podaje grę w pocalunki, w której igraszki polegają na tym, kto pierwszy chwyci zębami dolną wargę partnera. Przegrywający płaci — karę umowną! — „Igraszki przy całowaniu powinny wymagać uczucie miłości i upiększać je” — mówi Kamasutra” (c.d.n.)

Silaczi

Literat JERZY PUTRAMENT gawędzi w TVP i właśnie pochwalił się, że nosił na rękach po Warszawie — od gmachu do gmachu — pisarza LUCJANA RUD-

NICKIEGO („Stare i nowe”). Interesujące czy ktokolwiek próbował nosić Jerzego Putramenta?

MYSLI WŁASNE „KURIERKA”:

● Im wyżej idziesz, tym więcej widzisz, ale mniej słyszysz. ● Kto łatwo przytakuje, przytakuje każde mu i lepiej go oglądać niż słuchać. ● Lenui mają zawsze ochotę, ale tylko do wielekich czynów. ● SPECJALIZACJA Naprawa zegarków zajają się Zakład Usługowy WPHW „Wypoczynek i Sport” Kraków, ul. Szewska 21. Narty reperować będą jublery! ● „KURIERKA” można dzielić na czworo, ale po co?